Nr 443. Kraków, Sobota 26 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wynurzenia ks. Bülowa.

Podczas swych wczasów letnich lubi książę **Bülow** rolę dobrodusznego gawędziarza. Osiadłszy w skromnej swej willi w Norderney zdala od zgiełku berlińskiego, kanclerz cesarza Wilhelma staje się bardzo przystępnym i do wywnętrzeń skorym. Korzystają z tego rozmaici dziennikarze, a on z dziennikarzy korzysta...

W tym roku ofiarą letniej szczerości ks. Buelowa padł korespondent londyńskiego „Standarda“. Jemu to przez pięć dni z rzędu wykładał następca i uczeń Bismarcka, że wszystkie wywody angielskie o wojennych zamiarach Niemiec wobec Wielkiej Brytanii nie mają żadnego sensu, że są po prostu „bzikiem epidemicznym“, ponieważ w rzeczywistości w Niemczech nie śni się nawet nikomu napadać na Anglię. Przeciwnie, są tam politycy, którzy przypuszczają raczej, że Anglia napadnie na Niemcy...

Udowadniał to swoje twierdzenie kanclerz niemiecki zupełnie jak na Niemca przystało. Zaczął najpierw od metafizyki, od „das Unbewusste“, które nazwał sumieniem świata — „das Gewissen der Welt“. To oto „Gewissen“ jest bardzo mocne. Ono nie pozwala, aby losy świata znajdowały się w ręku jednostki, lub nawet tylko jednego narodu. Skoro zaś tak jest, to Niemcy, gdyby nawet chciały, nie mogą własnowolnie pokierować losami świata. Przeciwnie, ponoszą one nawet stosunkowo małą odpowiedzialność za te losy, bo przecież wszystko robi — „das Gewissen“... Następnie przeszedł ks. Bülow do faktów, znowu nic nie tracąc z niemieckości swojego ducha. Podobnie więc jak historycy niemieccy z Treitschkem na czele, wykazał ogromną erudycyę, przytoczył mnóstwo danych i wysnuł z nich wniosek — fałszywy...

Anglicy obawiają się floty niemieckiej. Jest to niedorzeczność. Wszakże flota angielska ma 1,587.852 ton, a niemiecka tylko 474.855. Czy można obawiać się tak słabego przeciwnika?— Aby dorównać Anglii pod względem jej siły morskiej, Niemcy potrzebowałyby co najmniej dwustu lat... Wprawdzie niemiecka flota handlowa jest drugą z rzędu po angielskiej, wprawdzie tandeta niemiecka wciska się w sferę handlu angielskiego tak, że nawet w Indyach zbyt jej wynosi już przeszło 300 milionów marek, ale to znaczy tylko tyle, że Niemcy muszą mieć odpowiednią siłę do obronienia tej floty, która im takie zyski przynosi. „Flottenverein“ jest instytucyą zupełnie niewinną. Powstał on tylko stąd, że Niemcy wogóle lubią bardzo zakładać towarzystwa... Opowiadania angielskie o szpiegostwie niemieckiem w Anglii są najwierutniejszą bajką. Tak samo złudzeniem jest, jakoby prasa niemiecka „trąbiła“ na alarm przeciw Anglii z rozkazu rządu berlińskiego. Prasa niemiecka jest najzupełniej niezawisłą, jak tego dowodzą niezliczone karykatury księcia Bülowa w pismach humorystycznych, a dzienników oficyalnych i tak nikt nie czyta.

Niemcy pragną „we wszystkich kierunkach zgody i pojednania“, a zarzuty, jakoby chcieli rozbić Austryę, wyzyskać dla siebie ruch panislamistyczny, zagarnąć Syryę i Anatolię, podzielić Brazylię i rozkawałkować Chiny, są tylko zwykłemi... kalumniami. — Niemcy wogóle niczego nie chcą, prócz pokoju.

Wprawiwszy się już raz w taki arcypokojowy nastrój, książę Bülow przywiózł go z sobą do Berlina i dał do skosztowania obradującej tam pokojowej konferencyi międzyparlamentarnej i międzynarodowemu kongresowi prasy. — „Niemcy pragną pokoju, opartego na prawie i sprawiedliwości“ — zapewniał kanclerz niemiecki członków konferencyi. „Patryotyzm nie jest niesprawiedliwością wobec innych“ — pouczał on dziennikarzy, wzywając ich w swej mowie, aby pracowali nad usunięciem nieporozumień między narodami, nad umożliwieniem im przyjacielskiego współżycia.

Słowem ks. Bülow przemienił się w olejnika. Olej w ustach, gałązka oliwna w ręku, Nie można sobie wyobrazić męża większej dobroci i łagodności pełnego, niż kanclerz niemiecki. Wszystkiemu jest rad, wszystkich i wszystko kocha, nawet muchę z własnej łysiny wzdryga się spędzić, aby jej przykrości nie sprawić...

Dlaczego mu tedy nie wierzą? Dlaczego ten sam „Standard“, którego korespondenta kanclerz tak gościnnie przyjmował i tak gruntownie pouczał, skłonnym jest widzieć w zapewnieniach Bülowa raczej cynizm i przewrotność, niż szczerość? Dlaczego nikomu nie śni się nawet bogdaj przez sekundę brać zapewnienia kanclerskie za dobrą monetę? Oto z tej prostej przyczyny, że komedya ks. Bülowa jest już nadto trywialną, że jest ona jednem słowem „zu plump“. Słowicze trele, które Bülow wyśpiewuje przy brzęku szabli swojego mocodawcy, muszą budzić niesmak i odrazę, a zarazem obawę. Historya bowiem niemiecka, a przedewszystkiem pruska, przekonała świat, że trele te mają przygłuszać zgrzyt pospiesznie ostrzonej stali.

Wielki Bismarck, którego uczniem jest ks. Bülow, doprowadził tę metodę do doskonałości. Hołdował on także teoryi o „sumieniu świata“ i aby go nie obrazić, ani nie obciążyć, wolał zagrać komedyę z hiszpańską sukcesyą Hohenzollernów, przekupić prasę francuską, a wreszcie pofałszować depesze, niż wyrzec się roli pokrzywdzonej niewinności.

I nie wiadomo dlaczego, czy dlatego, że sztuka raz się tylko udaje, czy też, że uczeń nie przeszedł jeszcze mistrza, ks. Bülow na podstawie dotychczasowych swoich sukcesów aktorskich, nie mógłby otrzymać „engagement“ nawet do trzeciorzędnego teatru. Gra jego jest lichą i szablonową, maska niefortunna, patos fałszywy, a cała [illegible] kłamstwa przypomina bardzo Hans Wursta.

Także w sofistyce nie okazał się ks. Bülow Gorgiasem. Perykles nie byłby go zapewne bez wahania zamianował kanclerzem. Zbyt często i w zbyt widoczne popada on z sobą sprzeczności. Zbyt ciężkie i trywialne są jego illogizmy.

Wszystkie te braki mogłyby zresztą świadczyć korzystnie o kanclerzu niemieckim jako o uczciwym człowieku, który zmuszony do kłamstwa, może wypaczać prawdę tylko bardzo niezręcznie, gdyby nie intencya, stanowiąca podstawę tych prób niefortunnych, intencya, której niebezpieczeństwo znają już narody europejskie z doświadczenia.

Kanclerz niemiecki zbyt usilnie powiewa jedną połą swego płaszcza na dowód, że nie ma pod nią broni, aby nie należało przypuszczać, że miecz wyostrzony ukrył pod drugą jego połę. Bismark nigdy nie był bardziej pokojowo usposobiony, jak wtedy, kiedy go Moltke zawiadomił, że już wszystko gotowe...

Jestto stara metoda polityki pruskiej, a ks. Bülow nie omija żadnej sposobności, aby zapewnić, że tylko tej metodzie hołduje. Skoro tedy tak wiele z ust jego słyszy się o pokoju, powinno się tembardziej być przygotowanym na... niespodzianą wojnę. Słowiki bowiem berlińskie śpiewają najgłośniej przed burzą. Jestto potrzebne dla historyków pruskich, aby mieli argument na to, że w tym a w tym roku niewinność pruska znowu była uciśniona.

Po wyborze generalnego referenta.

Wielka radość zapanowała w krakowskim organie konserwatywnym. Generalnym referentem komisyi budżetowej nie został wybrany dr Leo, lecz dr Milewski. Stąd wnioski, mające pretensyę do wielkiej efektowności, a pozbawione jej z tej prostej przyczyny, że znane i rozgłoszone już były w pierwszej chwili po zebraniu się Sejmu. A więc najpierw chełpliwe odkrycie „Czasu“ — dokonane ze zdumiewającą bystrością przez jego sejmowego korespondenta z powodu wyboru generalnego referenta budżetu, — że prawica sejmowa nie ma wprawdzie w Sejmie większości, lecz nie posiada jej także żaden klub inny. To prawda równie zdumiewająca, jak odkrycie, że „terra est rotunda et globosa“. Tej „prawdzie“, odkrytej dawno, nikt nie przeczył, i nie potrzeba było wyboru referenta w komisyi budżetowej, aby jej podstawy ustalić.

Drugie odkrycie sejmowego korespondenta „Czasu“ streszcza się w radosnym okrzyku: **blok lewicy nie istnieje!** Jak gdyby ktoś proklamował kiedykolwiek jego istnienie. Jeszcze przed kilku dniami „Nowa Reforma“ zaznaczyła z naciskiem, że większość możliwą jest w Sejmie „od wypadku do wypadku“.

Te dawno przed wyborami w komisyi budżetowej odkryte „prawdy“ nie podlegają zaiste wątpliwości. Nie wynika stąd jednak wcale, jakoby wysnuty z nich przez sejmowego korespondenta „Czasu“ wniosek — także miał być prawdziwy. Przeciwnie, prawdą jest, że **jest on fałszywy**. Bo z tego, że niema w Sejmie stałej większości i że niema w nim bloku stronnictw lewicy, nie wynika i wynikać nie może wniosek, będący osobistą własnością owego korespondenta, że [illegible] **demokratycznej w Sejmie nie ma mowy**“. Przeciwnie, musi być mowa, bo **ona jest faktycznie**, tylko nie jest klubowo zorganizowana, nie tworzy bloku, co jednak nie przeszkadza ewentualności, że „od wypadku do wypadku“ tworzyć będzie większość. Takie wypadki już były, na przykład przy głosowaniu nad wnioskiem Stapińskiego o reformie wyborczej. Nie objawił się ten blok przy wyborze generalnego referenta budżetu i temu p. Milewski zawdzięcza swój wybór. Ale to nie usuwa wcale możliwości zorganizowania tego bloku przy pierwszej lepszej sposobności.

Korespondent sejmowy „Czasu“ wyśpiewując „Hosanna“ z powodu tego wyboru, zapomina o dwóch „incydentach“. Najpierw o tem, **co sam stwierdza i przyznaje**, że dr Leo **cofnął** przed posiedzeniem komisyi budżetowej swoją kandydaturę na jej generalnego referenta. Następstwem tego było, że demokraci oddali swoich pięć głosów na posła Milewskiego. Gdyby nie było tych dwóch antecedencyj, toż poseł Milewski nie byłby został wybrany, zważywszy, że na 19 głosujących otrzymał p. Milewski 9 głosów konserwatywnych, a 5 demokratycznych, podczas gdy czterech ludowców i sam p. Milewski oddali kartki białe. Bez głosów demokratycznych nie byłby więc p. Milewski wybrany referentem. Stąd wniosek, że nie objawiła się wprawdzie przy tej sposobności **przewaga** zwartej większości demokratycznej, ale nie było jej także po stronie konserwatywnej. Więc i do tryumfu niema powodu.

Z argumentacyi korespondenta „Czasu“ wynika, że konserwatyści przy sposobności tego wyboru, załatwić chcieli partyjne swoje rachunki z drem **Leo**. To wysuwanie partyjnego żądła przeciw osobistościom, gdy w grę wchodzą interesa kraju, to szukanie sojuszników nie tylko u ludowców, **ale u Rusinów**, aby dogodzić osobistej niejako animozyi, — jest w tym wypadku objawem, świadczącym na wielką niekorzyść konserwatystów.

Bo przytoczenie przez „Czas“ informacyj „N. Reformy“, z których jedne wskazywały na konszachty konserwatystów z Rusinami, drugie z ludowcami, **bez kategorycznego zaprzeczenia**, że pertraktacye takie istniały, potwierdza „tacendo“ fakt istnienia tych pertraktacyj, fakt, stwierdzony wreszcie usunięciem się Rusinów od głosowania i oddaniem przez ludowców białych kartek.

Prawica sejmowa nie robi zatem dobrego interesu politycznego na dyskusyi, którą jej konserwatywny organ wdrożył z powodu wyboru generalnego referenta budżetowego.

Listy warszawskie.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Warszawa 22 września.

(Rozłam w demokracyi narodowej. — Uniwersytet i politechnika. — Sprawa szkół średnich).

Niedawne to jeszcze czasy, gdy demokracya narodowa święciła u nas bezwzględne zwycięstwo. Podczas ostatnich wyborów do Dumy wszystkie inne partye usunęły się od udziału, bądź z powodu bojkotu Dumy, bądź też nie czując się na siłach do walki z panującem wszechwładnie stronnictwem, które znalazło poważny kredyt u większości naszego społeczeństwa. Lecz autokratyczni kierownicy partyi nie potrafili powagi swej utrzymać na czas dłuższy i oto jesteśmy obecnie świadkami rozłamu w łonie stronnictwa.

Nie miejsce w tej chwili poddawać szczegółowemu rozbiorowi wyników politycznych działalności Koła w Dumie. Warunki tej działalności były rzeczywiście nieraz trudne; niektóre wystąpienia Koła były pełne błędów, dotkliwych uchybień i przeoczeń; stanowisko Koła, zczującego wielokrotnie w kierunku partyj nam wrogich, było zasadniczo błędne, — ale były też i wysiłki zajęcia bardziej racyonalnego stanowiska.

To też przyznać należy, że żywioły postępowe i realiści nie występowali przeciw działalności Koła z tak ostrą krytyką, na jaką z punktu widzenia swoich programów zdobyćby się mogli. Z największą natomiast zawziętością wystąpiła przeciwko taktyce Koła i przeciwko zmianom programu narodowo-demokratycznego, „Secesya“ narodowej demokracyi.

Wyraźne niezadowolenie z postępowania przywódców N. D. datuje się od czasów konferencyi wszechsłowiańskiej w Pradze. Wówczas to już „Goniec“, organ radykalistów narodowo-demokratycznych, stojących na gruncie dawnego programu, wystąpił z ostrą krytyką przeciwko posłowi Dmowskiemu, z powodu jego oświadczenia się „bez zastrzeżeń“ za ideą wszechsłowiańską. Już wówczas „Goniec“ nazwał to „zdradą programu“ i zwrotem od polityki narodowo-demokratycznej ku ugodowej. W tym samym mniej więcej duchu wypowiedział się przed niedawnym czasem petersburski organ realistów „Kraj“. Czytaliśmy tam w ogólnych zarysach myśl następującą:

Uważamy za właściwe przypomnieć Kołu polskiemu, że wielokrotnie już powtarzaliśmy to samo, co głosi ono obecnie.

Pogląd zresztą zupełnie słuszny i dający się potwierdzić faktami. Pamiętamy wszyscy doskonale hasła niepodległości Polski, zastąpione następnie autonomią Królestwa, pod któremi wybrano delegatów narodowo-demokratycznych do Dumy. Przypomnijmy zaś sobie obecnie, że ogłoszenie deklaracyi Rosyan na konferencyi w Pradze było wyłączną zasługą przedstawicieli partyj demokratycznych Galicyi i Królestwa; narodowi demokraci uważali za zupełnie zbyteczne domaganie się takiej deklaracyi od Rosyan. Otóż obecnie, wobec takiego zugodowienia polityki endeckiej, radykalizm narodowo-demokratyczny począł się upominać o dotrzymanie obietnic przedwyborczych, o zgodność z doktryną nacyonalistyczną i o istotną obronę programu, który wywieszono w celach agitacyjnych. „Goniec“ podnosi bardzo energicznie, że kierunek, który wyobrażają obecni firmanci Endecyi — jest jakby antytezą tego, do czego się zobowiązali i na co „przysięgali“. Jesteśmy więc świadkami rozłamu się partyi na dwa odłamy: ciążącego ku radykalizmowi nacyonalistycznemu i ku teoryom realistycznym.

Partya p. Dmowskiego odczuwa już na sobie wpływ tego rozłamu: oto występuje z niej wielu ludzi poważnych, pracujących w niej od bardzo dawna. „Głos warszawski“ (organ p. Dmowskiego) prowadzi zawziętą polemikę z „Gońcem“ w celu ustalenia zasad i wyświetlenia sytuacyi. Grunt widać zaczyna się chwiać pod nogami, gdyż „Głos“ pisze otwarcie, że obecni posłowie, jeśli zostaną przekonani, gotowi są zmienić taktykę, a nawet ustąpić. — Takiego twierdzenia nie usłyszelibyśmy jeszcze kilka miesięcy temu.

Sprawa **uniwersytetu i politechniki** została już ostatecznie załatwiona. — Większość studentów uniwersytetu stanowią Rosyanie - seminarzyści, gdyż żydów przyjęto tylko 7 proc., a Polaków zapisało się 41. Zdaje się jednak, że taktyka sfer rządzących nie doprowadzi do pożądanego rezultatu. — Uniwersytet chciano otworzyć za wszelką cenę, lecz jednocześnie chciano mieć uniwersytet spokojny. Otóż przypuścić można, że będziemy świadkami takich samych zjawisk, jak w czasie pierwszej Dumy, do której napędzono całą masę chłopskich posłów. Sądzono, że były to żywioły najuleglejsze, a ukazały się one najradykalniejszemi. To samo prawdopodobnie będzie i ze studentami warszawskiego uniwersytetu.

Seminarzyści są to ludzie, którzy skończyli 4 lub najwyżej 6 klas gimnazyalnych, a następnie ukończyli seminaryum duchowne. — Są to synowie rosyjskich włościan i popów, biedacy, bez kultury, energiczni, nie cofający się przed niczem. Pamiętam, że za moich studenckich czasów seminarzyści zawsze żywy brali udział we wszystkich ruchach strajkowych. Obecnie opowiadają, że podobno z chwilą otworzenia uniwersytetu zjawiła się pewna grupa seminarzy-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

58 (Ciąg dalszy.)

— Ach, pani Almo, kiedy zostawia się płacz młodzieńczy za sobą i staje się na pustych szańcach, gdzie wszyscy winniśmy ledz na straży, jak kamienie grobowców, a gdzie jest nas przeraźliwie mało... wówczas tak lichem wydaje się własne szczęście i tak boleśnie drwiącem, że milknie śpiew o godach serca, a usta zaczynają odmawiać żołnierską modlitwę o wytrwałość w trudach...

— I dlatego każdą myśl o pani wyszydzałem bez litości, boś pani nie należała do mojego świata... boś pani zapatrzyła się w mary różowe, a ja tymczasem schodziłem na dno życia, tam, gdzie jest tylko jeden nieprzerwany krzyk o zmiłowanie i gdzie są same rany ludzkie...

— Nasze charaktery były despotyczne... odtrąciły nas wzajemnie od siebie... ale to była przyczyna zewnętrzna. Dziś wiem, że rozdzielił nas despotyzm naszych myśli i naszych idei...

— Pani szukałaś kwiatów w życiu... a ja bólu... i dlatego wydawało mi się wówczas zbrodnią... pani życie... takie...

Alma zbladła. Utopiła w nim wzrok przenikliwy i zapytała gwałtownie:

— Dlaczego mi pan to wszystko mówisz?? przecież nic... nic nie zmieniło się w nas... wszystko jest tak, jak było... zatem po co?? po co?? po co ta męka?

Bratyński zaprzeczył ruchem ręki.

Zmieniło się wiele — odpowiedział wzruszony. — Upokorzyłem się... tak, pani Almo, upokorzyłem się...

— Żyłem przez tych kilka lat samotny i zdziczały. Sądziłem że zapomnę... że wyprę się tych złud, które mi tkwiły w pamięci... ale wszystko napróżno... przyszła jedna chwila i cała moja tyrania serca obróciła się w niwecz. Wszystkie poniewierane tęsknoty wypełzły napowrót i przepełniły mi piersi...

— Począłem łaknąć jednego dobrego słowa z twych ust, pani Almo... jednego spojrzenia ufnego... jednego momentu szczęścia...

Alma wstała, zmieniona na twarzy. Silny rumieniec pokrył jej policzki ciemną barwą.

— Panie Bratyński — rzekła gnącym się od żalu głosem — po raz drugi pytam, dlaczego mi pan to mówi?... po co pan budzi dawne, dalekie rzeczy?... wyrzekł się pan wszelkiej myśli o mnie... nasze drogi rozeszły się zupełnie... po co więc pan mi to dziś mówi??

— Bo kocham panią — szeptał złamany — bo we mnie wszystkie inne myśli zamarły, tylko ta jedna teraz żyje, myśl o pani... bo nie mogę wyrzec się tego złudzenia, że wszystko utraciłem... nawet nadzieję łaski...

— Zapóźno — odpowiedziała z trudnością — jestem zbyt daleko od pana... pochłonął mię inny świat, mniej poetyczny niż moje dziecinne słońce kolorowe, ale za to działający jak silny narkotyk... tam się zapomina o wszystkiem... tam można wyśmiać serce i duszę... tam można się zagubić... a ja niczego więcej nie pragnę tylko tego! tego!

Bratyński zacisnął silnie palce w stawach aż do bólu, ażeby przywieść się do przytomności.

— Pani Almo — rzekł gardlanym głosem — ja wiem, że nie mam żadnych praw do pani, ale ja nie mogę przestać wierzyć w to, że nic, nic nie pozostało w pani dla mnie...

Alma słuchała go osłupiała. Przejmujący krzyk zrywał się w jej piersiach i docierał do mózgu.

— Szalony człowieku — wołała w niej rozpacz — miej litość nademną... nie budź zmarłej miłości...

— Tyś ją w sobie zabijał, a ja ją w łzy obracałam...

— Pustka, pustka we mnie i męka ich żal...

— Miłości niema, niema!...

— Miłość do ciebie, człowieku, jeśli jest gdzie w sercu, to jest śmiertelnie nieżywa...

— Możemy tylko mówić o niej, jak o tych najdroższych, którzy śpią w grobie...

— Szalony człowieku... mogę ci tylko rękę podać i iść razem na cmentarz...

— Tam zapłaczemy... jeśli chcesz...

— A potem rozejdziemy się w dwie świata strony...

Suchemi oczami patrzyła w niego, a usta jej drżały od wewnętrznej męki.

Bratyński podszedł do niej ociężałym krokiem.

— Milczy pani? — zagadnął ją, gwałtownie oddychając — tak trudno pani odpowiedzieć? tak nic, nic niema w pani dla mnie?

Zacisnęła usta, aby nie wybuchnąć łkaniem.

A on mówił dalej z zaciekłym uporem:

— Pani Almo... ty tego nie możesz powiedzieć! nie możesz! bo skłamiesz! bo w tobie żyje ta miłość tak, jak we mnie...

— Nie! nie! — przeczyła — nie mów pan tak, bo nic nie wiesz, jest inaczej! inaczej!

— Mścisz się teraz pani na mnie swojem życiem! mścisz się! chcesz mię przekonać, że miłość da się zadeptać! da się zatańczyć! da się muzyką i szałem zniszczyć! nigdy! nigdy! tam nie znajdziesz pani szczęścia... wcześniej, czy później zżre cię pustka i bezmyślność i wróci to, coś zabić chciała! wróci! tak, jak ja wróciłem do ciebie...

Alma rzuciła na niego wzrok rozpalony i zawołała z gwałtownym sarkazmem:

— Nieprawda!! Znajdę to, czego szukam. Życie nic nie warte... życie to farsa... żyć trzeba chytrze i szybko... trzeba omijać mękę i łzy, bo to szpetota... trzeba być pianą wesołą na szampańskich falach... bo to robi człowieka lekkim, bliższym bogom — hahaha...

— Urojenie!

— Nie urojenie, panie Bratyński! mogę coś o tem powiedzieć, bo tem życiem żyję! podłe ono, ale motyle i brzęczące... zagłusza, zagłusza... działa jak opium... koi — hahaha

— I truje — rzekł twardo.

— Może! może! a to pańskie życie na dnie, u podstaw co robi? to pańskie życie tragiczne? wzmacnia? daje szczęście? nie! nie! truje! także truje! tylko w inny sposób! truje wiarę, że życie cośkolwiek jest warte... wypruwa nerwy i w rękę wpycha broń samobójczą... tam u pana po całych latach pracy zaciekłej wątpi się — i albo człowiek ginie, albo ucieka... do swej pierwszej miłości — hahaha!

— Pani szydzi!

— A teraz powiedz mi pan jeszcze — mówiła z gorączkowem podnieceniem — co ma czynić taka kobieta jak ja, co ma wybrać? tragedyę czy farsę? czy ma płakać, czy śmiać się? czy ma ginąć, czy szaleć? co? co? powiedz pan? bo ja z tragedyi uciekłam już na farsę i zaśmiewam się do utraty przytomności... szaleję... a jak mi ochota przyjdzie przeciąć to szaleństwo, to przetnę je rozkosznie i bez namysłu... pod drzewem cudów i wesela! — ahahaha!

Śmiała się spazmatycznie, przeciągle.

Wyczerpana usiadła pod oknem. Odchyliła w tył głowę, opierając ją o zimną szybę. Rozdrażnione myśli wypełzały co chwila z zaułków mózgu i podszeptywały jej słowa, od których krew uderzała jej do głowy:

— Mów mu... że wiesz, co to są uściski skryte i namiętne...

— Mów mu... że oddasz się temu, kto ci da szczęście... nieumęczone i niestorturowane...

— Mów mu... że usta Napoleona palą...

Zamknęła oczy i usta zacięła, ażeby jej snać nie zdradziły.

Bratyński przeszedł po salonie ciężkim krokiem, zatrzymując się czasem, ażeby odetchnąć głębiej. Rozpacz ściskała mu skronie.

Podszedł do niej blisko, ostrożnie! Wpatrywał się w jej rysy napięte wewnętrzną burzą osłupiały.

Nagle przyczajony instynkt wśliznął się w jego świadomość:

— Jaka piękna... i jaka bezbronna...

— Ta kobieta może być twoją...

— W jej ustach drży namiętność...

— Alabastrowa szyja gnie się w łuk miękki i układa na puszystych skrętach włosów głowę — kwiat...

— Rzuć się na nią... przywrzyj usta do jej ust płonących...

— Odtrąci cię, strzelisz sobie w łeb za progiem...

— jeśli nie? jeśli zarzuci ci ręse na szyję bez słowa i ust nie oderwie?

— Rzuć się na nią... gwałt bez słów daje rozkosz szalrną...

— Niebieskawe mgły siadają koło jej oczu... ogniste kwiasty tańczą koło jej warg... purpurowe ciepło krwi bije od niej...

— Ona... twoją...

Pasował się ze sobą.

Przetarł czoło rozpalone drżącą dłonią, zachwiał się i runął do jej nóg.

— Almo, Almo — szeptał — miej litość nademną...

Przerażona schyliła się ku niemu.

— Panie Bratyński... niech się pan upamięta.

— Nie znajdziesz tam szczęścia — zaklinał ją — gdzie go szukasz... mamisz się... nie kochasz tego człowieka... to nie twój świat... twój świat jest piękniejszy, czystszy...

— Ulituj się nad sobą samą i nad moją męką.

— Jestem winien po tysiąc razy, ale nie karz mnie tak okropnie.. nie odbieraj mi ostatniej nadziei...

— Bądź dla mnie taką, jaką byłaś wówczas, kiedyśmy razem przy pracy przeżywali tyle dobrych godzin...

— Bądź taką, jak wówczas, kiedyś płakała przedemną i ufała mi...

Śmiertelnie blada dotknęła się jego ramienia!

(C. d. n.)

stów w kancelaryi z żądaniem pieniędzy. Urzędnicy odpowiedzieli im, że stypendya w swoim czasie będą im wypłacone. Wówczas studenci zajęli dość groźną postawę, żądając pieniędzy natychmiast.

— Pocoście nas tu ściągali? Wszak jeść i mieszkać gdzieś musimy!

Podobno rektor rozkazał wydać im tymczasowe subsydya, a niektórych umieścił nawet w gmachu uniwersyteckim.

Skład grona profesorów po dawnemu pozostawia wiele do życzenia. Niektóre katedry nie są obsadzone dotychczas zupełnie, a kilka przedmiotów objęli profesorowie, zjawiający się „na występy gościnne". W ten sposób wykładana jest fizyka (profesor każdorazowo przyjeżdża na wykłady z Puław!) i chemia. Ostatni z tych przedmiotów chwilowo wykłada prof. Bewad do czasu otwarcia politechniki. Już teraz więc można rokować najsmutniejsze widoki dla uniwersytetu.

W szkolnictwie średniem naukę historyi musiano wprowadzić po rosyjsku, wyłącznie uczą jej Rosyanie. Geografię tymczasem udało się ocalić, lecz tylko do roku przyszłego. W roku bieżącym szkoły polskie na brak frekwencyi uczniów narzekać nie mogą, a niektóre zakłady są literalnie przepełnione. Przyszłość ich zatem nie przedstawia się tak smutno, jak zapowiadano.

w.—r.

Sprawa marokańska.

Zwycięstwo energicznego Mulej Hafida nad niedołężnym jego bratem, Abdul-Azisem, wytworzyło w sprawie marokańskiej nowe trudności, których przezwyciężenie było celem długich wysiłków dyplomacyi, zawiłych intryg i niezmiernie skomplikowanych zabiegów, które tak wybitnie charakteryzują cały ten splot najsprzeczniejszych dążeń i konkurencyjnych zawiści, który się nazywa „sprawą marokańską".

Chodziło o uznanie ze strony mocarstw, które podpisały konwencyę w Algeziras, Mulej-Hafida sułtanem prawowitym Maroka. Nowy władzca starał się o to od dawna, wysyłając do dworów europejskich kolejno aż ośm poselstw, ale napróżno. Rządy „opiekuńcze" namyślały się bardzo powoli nad sposobem wyciągnięcia jak największych korzyści z nowego stanu rzeczy w nieszczęśliwym sułtanacie. Żaden z rządów nie chciał wystąpić pierwszy ze swoimi warunkami, starając się dla siebie zarezerwować ostatnie słowo. Ostatecznie jednak bieg wypadków w Maroku uniemożliwił dalsze zwlekanie, a Francya i Hiszpania, jako najbardziej bezpośrednio w sprawie marokańskiej interesowane, zdecydowały się wreszcie do określenia swego stanowiska i do dostarczenia w ten sposób substratu do dyskusyi dyplomatycznej, trudnej i niebezpiecznej, szczególniej ze względu na znany olbrzymi, a nieuzasadniony apetyt, jaki Niemcy w tej sprawie tak wyraźnie objawiły. Nota francusko-hiszpańska uznaje Mulej-Hafida sułtanem pod szeregiem warunków, z których najważniejszym jest obowiązek odszkodowania obu państw za straty, poniesione przez nie w ekspedycyach wojskowych do Maroka i w zamieszkach ulicznych, w których zginęli obywatele francuscy i hiszpańscy.

Przed trzema dniami rząd niemiecki doręczył posłom francuskiemu i hiszpańskiemu swoją odpowiedź na tę notę. Wbrew powszechnym niemal obawom, Berlin okazał się tym razem bardzo umiarkowanym i pojednawczym, aczkolwiek odpowiedź jego nie pokrywa się bynajmniej z notą francusko-hiszpańską. Niemcy aprobują na ogół warunki uznania Mulej-Hafida, w tej nocie wyszczególnione, ale zastrzegają się przeciw temu, aby egzekucya tych warunków mogła być tak ciężką i ostrą, iżby Francyi i Hiszpanii, a przedewszystkiem Francyi, oddawała szczególniej wielką władzę nad Marokiem. Dlatego rząd berliński, przyznając zasadniczo Francyi prawo żądania odszkodowania za poniesione w Maroku straty, domaga się jednak równocześnie, aby strat tych nie obliczała sama Francya, lecz aby to uczyniła komisya mieszana w Casablance, tudzież, aby odszkodowanie, które ma Maroko zapłacić, nie zrujnowało jego finansów, gdyż uregulowanie ich leży w interesie wszystkich państw.

Te postulaty i zastrzeżenia Niemiec będą stanowiły jeszcze przedmiot dalszych rokowań między Berlinem a Paryżem. Pojednawczy zaś i wstrzemięźliwy ton noty niemieckiej uprawnia do przypuszczenia, że rokowania te doprowadzą ostatecznie do pożądanego rezultatu, t. j. do usunięcia sprawy marokańskiej na czas jakiś z porządku dziennego. Naturalnie o ostatecznem załatwieniu sprawy także i tym razem nie może być mowy. W polityce wogóle żadna sprawa „ostatecznie" załatwić się nie da. Specyalnie zaś co do Maroka jest ono zbyt łakomym kąskiem dla współzawodniczących z sobą mocarstw europejskich, aby można było przypuszczać, aby równowaga wpływów i dążeń, do której wedle wszelkiego prawdopodobieństwa akcya dyplomatyczna doprowadzi, okazała się więcej trwałą i pewną, niż dotychczasowe wytwory nie życia, ale dyplomacyi.

Kwestya marokańska pozostanie nadal bolączką, którą długo jeszcze będą zalepiali rozmaitymi plastrami, ale która prędzej czy później musi być radykalnie przecięta.

Z przedłożeń sejmowych.

Sprawy wodne.

W sprawach wodnych wniósł Wydział krajowy trzy przedłożenia: 1) Sprawozdanie o budowie dróg wodnych; 2) Projekt zmiany § 47 krajowej ustawy wodnej; 3) Projekt zmiany § 87 tej ustawy. Co do § 47 proponuje Wydział krajowy zmianę w tym kierunku, aby linia brzegów (łożysko wody) oznaczaną była według normalnego, t. j. najdłużej w roku trwającego stanu wody. Zmiana, dotycząca § 87 (sądowe oszacowanie przy wykupnie gruntów) ustala, że interesowani po doręczeniu orzeczenia władzy politycznej do dni trzydziestu odnieść się mogą do odnośnego sądu powiatowego. Zmiany te przedstawia Wydział krajowy z powodu odnośnych uchwał Sejmu, który w sprawie budowy kanałów zajmuje od lat energiczne stanowisko, niestety bezskutecznie. I powaga Wydziału krajowego nie zdołała wpłynąć na rząd, aby trzymał się ściśle przepisów ustawy do budowy kanałów w kraju naszym przystąpił. Na bezowocność starań swych w tym kierunku wskazuje właśnie przedłożone Sejmowi sprawozdanie.

Mianowicie konstatuje Wydział krajowy, że uchwalona przez parlament w r. 1901 ustawa *) miała wejść w życie, gdy interesowane kraje zobowiążą się do płacenia rocznej kwoty, potrzebnej na pokrycie jednej ósmej części procentów i umorzenia obligacyj, jakie będą emitowane. Po uchwale odnośnego Sejmu, budowa dróg wodnych w odnośnym kraju rozpoczętą być ma najdalej w latach trzydziestu, to jest w r. 1923. Zgodne z ustawą uchwały powzięły Sejmy Galicyi i Moraw, Sejm czeski i dolnoaustryacki zaś uchwaliły tylko częściową budowę dróg wodnych. Sejm śląski, interesowany w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra z Wisłą, nie powziął dotychczas wcale uchwały, zapewniającej 12½ procentowy udział tego kraju w kosztach budowy kanału. Ministerstwo handlu powinno więc było przystąpić przedewszystkiem do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła w trzech wielkich krajach: Austryi Dolnej, Morawach i Galicyi, bo przecież ustawy krajowe weszły już w życie w marcu 1904 r., a projekty szczegółowe również tego roku na znacznych przestrzeniach były wypracowane.

Tak się nie stało i wywołał co najmniej zdziwienie fakt, że rozpoczęto przedewszystkiem budowę dróg wodnych w Czechach, mimo opóźnionego wejścia w życie tamtejszej ustawy krajowej, a zupełnie zaniechano budowy kanału na terenie galicyjsko-morawsko-dolnoaustrackim. Ten fakt wywołał w r. b. manifestacyę, urządzoną w Wiedniu przez miasta Wiedeń i Kraków i Izby handlowe dolno-austryacką i krakowską. Również Wydział krajowy dolno-austryacki urządził zjazd w tej sprawie w Wiedniu, Izba posłów uchwaliła w czerwcu b. r. wniosek dra Głąbińskiego, a w lipcu b. r. p. Daszyńskiego, wzywający rząd do rozpoczęcia budowy dróg wodnych Wiedeń—Kraków, na obu punktach końcowych projektowanej drogi wodnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego konstatuje dalej, że ministerstwo handlu w preliminarzach za lata 1907 i 1908 nie uwzględniło wcale budowy kanału Zator—Samborek, jakkolwiek budowa ta, tak pod względem technicznym, jak i administracyjnym jest dojrzałą. W sprawie tej Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa i z ubolewaniem stwierdził, że podobne traktowanie Galicyi uważać musi za tembardziej krzywdzące, że na kanalizacyę Łaby i Wełtawy w Czechach wydano w latach 1906 i 1907 sumę 12,700.000 K, a na r. 1908 preliminowaną jest suma 16,263.000, razem 29,963.000 koron, tak, iż w 3 latach 1906—1908 suma wydatków na czeskie drogi wodne wynosić będzie wraz z kosztami zarządu 32,056.326 K, czyli przeszło 60 prc. sumy 51,400.000 K preliminowanej w programie ministerstwa handlu z roku 1902 na pierwszy okres budowy 1904—1912, podczas gdy kwota 4,804.179 K preliminowana na rozpoczęcie robót w r. 1908 w Galicyi przedstawia zaledwie 16 prc. sumy 30,000.000 K, przeznaczonej na I okres dla Galicyi.

Sprawozdanie konstatuje dalej jeszcze jedną rzecz ciekawą: ministerstwo handlu nie odpowiada wcale na zapytania i urgensy Wydziału krajowego. Mianowicie Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa handlu o udzielenie preliminarza kosztów budowy dróg wodnych na rok 1809, ażeby na tej podstawie mógł wstawić do preliminarza krajowego 12⅓ procentowy datek kraju. W sprawie tej ministerstwo skarbu zatelegrafowało, że odnośny preliminarz już zatwierdziło, ministerstwo handlu uporczywie milczy, a na dwukrotne telegraficzne urgensy Wydział krajowy nie otrzymał ani preliminarza, ani żadnej odpowiedzi, chociaż odpowiedź telegraficzna była zapłacona.

Stwierdziwszy dalej, że ministerstwo handlu nie wykończyło projektów dla galicyjskiej przestrzeni kanału Odra - Wisła, ani nie zarządziło zdjęć dla kanału Wisła-Dniestr, konstatuje Wydział krajowy, że to systematyczne pomijanie Galicyi sprawia tem bardziej przygnębiające wrażenie, iż drogi wodne dla takiego kraju, jak Galicya, który nie posiada przemysłu i wywozić może płody mniej wartościowe o wielkiej objętości, są kwestyą egzystencyi wobec ogromnego rozwoju ekonomicznego sąsiednich krajów zachodnich. — Nie można pominąć kwestyi dostarczenia zarobku w kraju dla ludności emigrującej corocznie za granicę i za morze, który to zarobek wyniesie przy kanale Bestwina-Kraków 50,450.000 koron, przy porcie krakowskim 4 mil. kor., przy kanalizacyi Wisły 13,700.000 koron, a przy budowie kanału Wisła - Dniestr (Kraków-Sądowa Wisznia-Halicz) 61,282.000 koron — razem 229,432.000 koron. — Nie można także milczeniem pominąć tej klęski, jaką w ostatnich latach stał się u nas brak opału; złagodzić ją może dostarczenie opału z naszego zagłębia węglowego nad Wisłą i Przemszą tanią drogą wodną, która umożliwi dopiero powstanie przemysłu krajowego i zajęcie we fabrykach nadwyżce ludności rolniczej, której nie mogą wyżywić rozdrobnione posiadłości włościańskie. Wreszcie kanały poprą nasze rolnictwo, przez odwodnienie i przez dostarczenie wody do celów nawodnienia. Te względy powinny spowodować Sejm do energicznej postawy wobec rządu i wezwania go:

1) Ażeby bezzwłocznie wydał konsens na budowę przestrzeni kanału Zator - Samborek i zarządził tę budowę z wiosną r. 1909.

2) Ażeby bezzwłocznie zarządził rewizyę trasy kanału spławnego od Podgórza do Samborka i od Zatora do Bestwiny, a następnie sporządzenie projektów szczegółowych tych przestrzeni kanału celem podjęcia robót w okresie 1904—1912 w myśl programu budowy z roku 1902.

3) Ażeby zarządził jak najrychlej roboty przygotowawcze dla budowy kanału Wisła-Dniestr, ażeby budowa tego kanału w myśl ustawy z r. 1901 mogła być ukończoną w r. 1923.

Te trzy wnioski przedstawia Wydział krajowy Sejmowi do uchwalenia.

*) Ustawa z r. 1901 przewiduje budowę następujących dróg wodnych: 1) kanał spławny od Dunaju do Odry; 2) kanał spławny od Dunaju do Wełtawy pod Budziejowicami wraz z kanalizacyą Wełtawy od Budziejowic do Pragi; 3) kanał spławny od kanału Dunaj-Odra do środkowej Łaby wraz z kanalizacyą przestrzeni Łaby od Mielnika do Jaromierza; 4) spławne połączenie od kanału Dunaj-Odra do dorzecza Wisły i do spławnej przestrzeni Dniestru.

Deotyma.

Z poematu „Sobieski pod Wiedniem".

Nagle w namiocie zciemniało. Czy chmura
Zaszła na słońce? Nie, — to on, skrzydlaty
Dwiema chmurami, zleciał Duch Tymura.
Genjusz Koranu wysłał go na czaty,
Wraca czatownik. Jakaś tajemnicza
Trwoga, z brzydkiego mu zieje oblicza.
Chce mówić... milczy. Jak pies, niestrudzenie
Krąży, i w oczy wpatruje się panu.
— „Cóż tak smutnego spowijasz w milczenie?"
Pyta go Genjusz Koranu.

— „Co?... Jam go widział na własne me oczy!
„Idzie! Ów straszny! Sobieski! Jan Trzeci!
„Idzie! A nad nim Anioł Polski leci"...
— Genjusz osłupiał. Twarz jego się mroczy.
Po chwili znowu źrenice mu błysły.
— „To być nie może. Tak prędko? Z nad Wisły?
„To być nie może. Ha! Jeśli ty stary,
„Źle dopatrzyłeś, lub zmyślasz nikczemnie,
„Byle mię dręczyć, a potem drwić ze mnie,
„To drżyj! Nie ujdziesz ty kary!"

Tymur odnalazł tatarski głos dumy.
— „Nie groź mi. Po cóż omylałbym ciebie?
„Wszak dla nas obu jeden Bóg na niebie?
„Widziałem! Idzie przez kwiaty i tłumy!
„Nie wiem czy nawet nasz Prorok najświętszy,
„Tyle czci budził? Co krok, to się piętrzy
„Brama na prędce z chorągwi uwita.
„Ziemia się trzęsie od krzyku wesela.
„Dzwony brzmią. Naród na klęczkach go wita,
„Imieniem Wybawiciela.

„Płody mu znoszą, roztwierają spichrze.
„On wszystko rzuca, i mknie! Byle dalej!
„Hetmanie z wojskiem już w tyle zostali;
„On — w kilka hufców — jak płomień na wichrze,
„Wyprzedza wszystkich, i pędzi! Ach panie,
„Strzeż się! On jutro, dziś może tu stanie!"
— Genjusz go słuchał, a wargi gryzł krwawe.
Twarz mu się gniewem rudawym zadymia.
— „Zła wieść". — Poszepnął. — „To ten z pod [Chocimia...
„Poznaję anielską sprawę.

„Słuchaj! Nie można go puścić z odsieczą,
„Bo wnetby Szczęście do niego skoczyło.
„To jest czarownik. Nie zmożem go siłą,
„Tu trzeba sięgnąć po broń nadczłowieczą,
„Ty mój Mongole w przebiegach uczony,
„Wstrzymaj Polaków. Ty znasz zabobony
„Ludzkie. Ty ukaż znak jaki niebieski,
„Coby ich zachwiał w zapale i wierze —
„Ja tu na Wiedeń z sił całych uderzę —
„Zapóźno przyjdzie Sobieski!"

Więc Tymur leci, we mgle się ukrywa;
Ze mgły, dziwaczną grę świateł wychwyca;
Nie jest to księżyc, ni tęcza burzliwa,
Lecz ma blask tęczy, a kształt półksiężyca.
— Rycerstwo nasze, jadące przez wioski,
Widzi mieszkańców, co wzrok pełen troski
Wznoszą i mówią: — „To gdzieś w stronie Wiednia
„Świeci... Ach spieszcie! Ratunek tam nieście!
„Może półksiężyc zatknięto już w mieście?
„Biada nam! Zła przepowiednia!"

Co przyniesie sezon koncertowy?

Prosty przypadek zmienił w ostatnich czasach gruntownie konstelacyę koncertową w Krakowie. Gdy dotychczasowi dzierżawcy sali w starym teatrze objawili chęć rozwiązania kontraktu z gminą, z powodu strat, poniesionych w ostatnim roku, prezydyum miasta nawiązało rokowania z p. M. Dropiowskim, właścicielem firmy B. Gabryelska. W przeciągu kilku dni umowa doszła do skutku i nowy dzierżawca, który jest muzykiem wykształconym gruntownie, a jednocześnie kupcem fachowym wyrobionym w amerykańskiej szkole, zaczął się krzątać, ażeby sala „nie próżnowała". W ten sposób Kraków otrzymuje instytucyę koncertową, która skupi w sobie wszystkie, dotychczas często rozbieżne, wysiłki, zmierzające do zapewnienia mieszkańcom wrażeń muzycznych. Na podstawie informacyj, zasięgniętych w „dyrekcyi koncertów krakowskich" — tak zwać się będzie nowe przedsiębiorstwo artystyczne — szkicujemy poniżej obraz nadchodzącego sezonu.

W sferach muzycznych zwracano niejednokrotnie uwagę na ten nienormalny stan, że mniej zasobne klasy są w Krakowie prawie wykluczone od przyjemności słyszenia dobrej muzyki. Koncerty gwiazd europejskich były zawsze drogie i będą, z winy szczupłości sali, mieszczącej zaledwie niespełna 700 słuchaczy. Tańszych koncertów nikt nie urządzał. Temu pragnie nowa instytucya koncertowa radykalnie zaradzić. Kraków będzie miał tej zimy dużo muzyki i dobrej, a przystępnej dla każdej kieszeni. Służyć będą temu celowi niedzielne koncerty popularne, wieczorne i popołudniowe, które przyjmą się tutaj zapewne równie dobrze, jak przyjęły się wszędzie, gdziekolwiek je za przykładem Paryża wprowadzono. Jako zasadę postawiono dla nich jak największe — w granicach artystycznych — urozmaicenie programów, oraz współudział wybitnych sił, tylko polskich. Do tej kategoryi należeć będą również koncerty symfoniczne zespołu orkiestr 13 i 100 p. p., które odbywają już próby pod kierunkiem dyr. Hocka, przygotowując poważny symfoniczny program na wieczór inauguracyjny, wyznaczony wyjątkowo na piątek 2 października. — Jeden z koncertów poświęcony będzie wyłącznie najnowszej polskiej twórczości, inne będą miały programy, ułożone w tym samym stylu, jak pierwszy z literatury wszechświatowej. Dr Fr. Bylicki jest w tych sprawach stałym doradcą artystycznym instytucyi.

Występy europejskich znakomitości muzycznych, które weszły w zwyczaj w ostatnich latach, odbywać się będą w dalszym ciągu. W tym kierunku położono nacisk na to, aby obok stale powracających artystów, zapoznać Kraków także z nowymi, wybitnymi indywidualnościami. Ze skrzypków przybędzie więc Jacques Thibaud, stawiany przez krytykę zagraniczną obok Ysay'a, znakomity rosyjski kompozytor Sergiusz Rachmaninow wystąpi jako pianista; czynią się starania o pozyskanie niepospolitego wiolonczelisty prof. Antoniego Hekkinga, wielkiego mistrza sztuki pieśniarskiej J. Meschaerta, rodaczki naszej p. Landowskiej, wsławionej swemi koncertami na starych instrumentach, wreszcie — Marceliny Kochańskiej. Zapewnione są występy H. Marteau, następcy Joachima w berlińskiej Akademii muzycznej, nieporównanego kwartetu brukselskiego, Ign. Friedmana, dra Zawiłowskiego, Br. Hubermana i wiedeńskiej „Tonkünstler-Orchester". Prof. Lalewicz i H. Melcer urządza bardzo zajmujący koncert na dwa fortepiany, p. Czop-Umlaufowa wielką akademię Chopinowską.

Zasięgnęliśmy również informacyi co do pogłosek, które się pojawiły o przyjeździe Carusa. Mają one realną podstawę o tyle, że jedna z wielkich agencyj koncertowych zaproponowała w istocie urządzenie koncertu głośnego tenora. Ponieważ jednak Caruso nie występuje taniej, niż za 12.000 koron, Kraków zaś w najlepszym razie tej sumy za jeden wieczór zapłacić nie może, rokowania utknęły na razie.

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach przyszły sezon teatralny. Dążenie do uprzystępnienia muzyki szerokim warstwom jest w programie nowej instytucyi momentem najsympatyczniejszym i z pewnością spotka się z ogólnem uznaniem. Życzyć też należy, by ta praca nad rozbudzeniem w Krakowie żywszego zainteresowania muzyką okazała się owocną.

ol.

Prenumerata „Nowej Reformy" w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Prenumeratorom i czytelnikom naszego pisma w Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem zwracamy uwagę, że „Nową Reformę" prenumerować mogą również za pośrednictwem urzędów pocztowych w głównych miastach państwa rosyjskiego, a mianowicie: w Petersburgu, Warszawie, Kijowie, Wilnie, Moskwie i Odessie.

Z innych miejscowości prenumerować można „Nową Reformę", posyłając pocztą należytość do urzędu pocztowego, najbliższego z powyżej wymienionych większych miast.

Prenumerata „Nowej Reformy" wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w Warszawie:
rocznie 12 rubli 30 kop.;
półrocznie 6 rubli 20 kop.;
kwartalnie 3 ruble 15 kop.;

na prowincyi i w cesarstwie:
rocznie 13 rubli 10 kop.;
półrocznie 6 rubli 60 kop.;
kwartalnie 3 ruble 25 kop.

Administracya „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 26 września.

Nasz felieton powieściowy. Po dobiegającej kresu powieści Tadeusza Konczyńskiego „Głód szczęścia", rozpoczniemy w pierwszych dniach października druk ostatniej części rozgłośnej powieści Wł. Reymonta „Chłopi", zamykającej ten znakomity utwór, zaliczony przez polską krytykę do najcelniejszych dzieł naszej powieściowej literatury.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 29 września o godzinie 5-tej po południu.

Losowanie nowych sędziów przysięgłych na V (listopadową) kadencyę rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbędzie się we środę 30 września br. przed południem, w sali prezydyum sądu karnego.

„Via Wiedeń". Pod powyższym tytułem zamieszcza „Kuryer Warszawski" wezwanie do publiczności Królestwa Polskiego, aby wyjeżdżając za granicę, omijała drogę na Berlin, a zastąpiła ją szlakiem na Wiedeń. Artykuł swój kończy pismo warszawskie uwagami, które zasługują na to, aby trafiły pod właściwy adres:

„Spełnienie tego zamiaru naszego społeczeństwa leży oczywiście i w interesie kolei austryackich, które powinny wszelkiemi wygodami dążyć do trwalszego pozyskania przejezdnych Polaków. W tym celu winny zaprowadzić przedewszystkiem udogodnienia w rozkładzie pociągów i zmienić nieznośny sposób przesiadania się w Trzebini. Podróżni muszą z pociągu wiedeńsko-krakowskiego wysiąść w Trzebini i czekać na tej nędznej stacyjce pół godziny lub dłużej, aż zestawią tam lichy pociąg lokalny z brudnemi wagonami, który dowozi do Granicy. Jest to ogromna niedogodność dla przejezdnych, której, niestety, nie widzimy na kolejach pruskich... „Linia Kraków-Warszawa", wskutek fatalnych kombinacyj i braku bezpośredniego połączenia, staje się czemś nie do przebycia, wyprawą, przypominającą czasy dyliżansów. My, odczuwamy przedewszystkiem te niewygody, możemy zarzuty rzeczone potwierdzić bez zastrzeżeń i niemniej usilnie domagać się lepszego traktowania linii „Warszawa-Kraków-Wiedeń".

Dla posłów naszych otwiera się wdzięczne pole do zainterpelowania w tej sprawie w sposób energiczny kolejowego ministra p. Derschattę.

Z teatru miejskiego. Satyra Wieda „2×2=5" powtórzona będzie w niedzielę. — Poniedziałkowe przedstawienia wypełni niegrana w sezonie bieżącym doskonała komedya Gogola: „Rewizor z Petersburga". Rozpoczęto próby z nowego utworu Zygmunta Przybylskiego p. t. „Sposób na żony".

Teatr ludowy przenosi się pojutrze do zimowego budynku przy ulicy Rajskiej (Ujeżdżalnia). — Dziś i jutro w niedzielę dane będą ostatnie przedstawienia w budynku przy ulicy Starowiślnej.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów odbył się dziś o godzinie 11 przed południem ślub p. Tadeusza Wielowieyskiego z panią Henryką z Callierów Dąbkowską.

Szkoła malarstwa Leonarda Stroynowskiego w Krakowie rozszerza w tym roku zakres swej działalności. Dotychczasowy jej program, jako specyalnej szkoły malarstwa dla kobiet, zmieniony został obecnie reskryptem namiestnictwa, zatwierdzającym ją, jako szkołę ogólną, do której odtąd przyjmowani będą zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Będzie to zatem pierwsza mięszana szkoła sztuk pięknych w Krakowie. Kurs rozpoczyna się 1 października.

Nauka w szkole posp. żeńskiej im. św. Salomei (ul. Poselska l. 8, II p.) rozpocznie się w poniedziałek 28 bm.

Zniżenie cen mięsa. Wczoraj zamieściliśmy komunikat magistratu o zniżeniu cen pewnych kategoryj mięsa, sprzedawanych w dwóch jatkach, zostających pod kontrolą magistratu. Jak się dzisiaj okazuje, zniżenie to nawet nie jest takie, jak komunikat opiewał, gdyż w dwóch jatkach miejskich, przy placu św. Ducha i placu Jabłonowskich najbardziej kupowaną III kategoryą wołowiny sprzedają po 1 K 8 hal., a nie po 1 K 4 hal., jak wczoraj doniesiono.

Z podanego wczoraj cennika widać, że zniżenia cen mięsa są tak nieznaczne, że nie stoją w żadnym stosunku ze spadkiem cen żywego towaru, jaki nastąpił w ostatnich tygodniach na targach krajowych. Ale ogółowi mieszkańców nie zależy tyle na tych dwóch subwencyonowanych przez gminę jatkach, w których sprzedawane jest przeważnie mięso pośledniejszych jakości, jak na wszystkich w mieście jatkach i sklepach rzeźniczych, których właściciele dotychczas nie chcą wiedzieć o zniżeniu cen za towar. Jak nas informują z powodu ostatnich konjunktur ekonomicznych, bydło rzeźne jest obecnie tańsze od 30 do 50 procent od cen dawnych; rolnicy, w chęci zaopatrzenia się w zboże, spieszą się z wysprzedażą bydła, zakupywanego przez rzeźników, wobec tego naturalną byłoby rzeczą, gdyby cena mięsa zniżoną została. Sądzić zatem należy, że wobec zgodnej opinii w tym kierunku, rzeźnicy krakowscy zechcą stanąć na stanowisku obywatelskiem, a nie wyłącznie własnych interesów i w najbliższych dniach obniżą odpowiednio ceny mięsa w swych sklepach.

Dojazd do dworca kolejowego. Od kilku dni zastęp robotników rozpoczął prace około rozebrania murów domu jednopiętrowego narożnego, stojącego u zbiegu ulic Lubicz i Pawiej. Z chwilą zburzenia tego domu odpadnie ostatnia przeszkoda co do rozszerzenia obecnego dojazdu do osobowego dworca kolejowego. Dojazd ten jest teraz tak wąski, że ruch komunikacyjny, w tem miejscu tak ożywiony, doznaje znacznego utrudnienia. Wywoływało to liczne skargi publiczności i kół interesowanych, co znalazło także wyraz w częstych notatkach dziennikarskich. Obecnie budownictwo miejskie przystąpi natychmiast do opracowania planów rozszerzenia i uporządkowania dojazdu kolejowego, co nastąpi prawdopodobnie z wiosną roku przyszłego. Po rozszerzeniu dojazd zostanie przebrukowany, ewentualnie otrzyma asfaltowany tor jezdny.

Biuro ochrony prawnej opodatkowanych przeniesione zostało na Rynek nr. 33.

Z sali sądowej. Bójka chłopska, zakończona śmiercią jednego z uczestników, była przedmiotem dzisiejszej rozprawy karnej przed sądem przysięgłych w Krakowie. Obwiniony o zbrodnię zabójstwa z § 140 uk. zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych 26-letni parobek z Łętowicy, Mateusz Bryl, a akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w dniu 14-go sierpnia br. zabił włościanina Józefa Sasza. Zabójstwo dokonane zostało kołem w głowę, w bójce, jaką z okazyi licytacyi trawy z lasu, stoczyły ze sobą dwie familie: Brylów i Saszów wieczór dnia tego na polu przed karczmą.

Obwiniony, tak w śledztwie, jak na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu Ferens, przyznał się, że to on ugodził kołem w głowę Józefa Sasza, lecz że że nie miał zamiaru zabicia go, lecz działał w obronie swego brata, którego Józef Sasz bił kamieniem.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Ujejski, obwinionego bronił adw. dr Wł. Lewicki, jako rzeczoznawcy lekarze zasiedli prof. dr Wachholz i dr Łobaczewski.

Z kraju.

Przeniesienie zwłok Żółkiewskiego. Uroczystość przeniesienia zwłok hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi urasta, jak z przygotowań i ogólnego zainteresowania sądzić można do rozmiarów wielkiego święta narodowego. Na uroczystość wybiera się cały Lwów do Żółkwi. Cały szereg pociągów specyalnych przywiezie tysiące uczestników 29 bm.

Sokolstwo nasze wystąpi w imponującej liczbie, gdyż spodziewanych jest do 1000 druhów. Sokołów pieszych poprowadzi w pochodzie prezes Związku radca dr Fiszer. Również tak sympatyczny i malo wniczy oddział konny Sokoła lwowskiego wyruszy już dnia poprzedniego w sile 60 druhów pod swym naczelnikiem p. Podłowskim do Żółkwi, gdzie komendę oddziału obejmie hetman [illegible] dr Bałłaban. Miasto Żółkiew gotuje swym gościom tak serdeczne przyjęcie, że uroczystość ta pozostanie zapewne dla uczestników jednem z najmilszych wspomnień w życiu.

Na sarkofagach nowych, sporządzonych z czarnego marmuru śląskiego w pracowni p. Periera we Lwowie, a znajdujących się w kolegiacie żółkiewskiej, widnieją następujące napisy:

Na sarkofagu hetmana: „Stanisława Żółkiewskiego szczątki śmiertelne roku 1620 z Cecory do tego podziemia zwiezione, a potem śród nieszczęść Ojczyzny sponiewierane, późna potomność, wielkich czynów pamiętna, w tym nowym grobowcu złożyła. R. P. 1908".

Na drugim sarkofagu: Tu spoczywają zebrane szczątki Jana Żółkiewskiego † 1623. Reginy z Herburtów Żółkiewskiej † 1626. Zofii z Żółkiewskich Daniłłowiczowej † 1634. Stanisława Daniłłowicza † 1636. Krzysztofa Żółkiewskiego † 1640. Jakuba Sobieskiego † 1646".

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Uroczyste zamknięcie Wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu nastąpi we wtorek dnia 29 września br. o godzinie 4 po południu. Wystawę zakończą festyny w niedzielę i we wtorek. Wystawę zwiedziło dotąd około 50 tysięcy osób.

Tarnów, dnia 25 września. (Nowa faza sprawy budowy sądu. Zebranie za zaproszeniami.) Wśród dusznej atmosfery stosunków tarnowskich sprawa budowy sądu obwodowego na pierwsze wybija się miejsce. Do niedawna mieliśmy nadzieję, że rząd po wielu latach uśmiercania urzędników w „więziennych" murach dzisiejszego sądu, pokrytych pleśnią i wilgocią, wypełni nareszcie gorący postulat naszego miasta i zbuduje dla sądu budynek w najodpowiedniejszem miejscu. Ażeby dać promyk nadziei, rząd porobił kroki, rozpisał oferty; szukano, badano; kwestya budowy sądu stała się dla jednych kwestyą palącą, dla drugich kwestyą interesu, dla innych wreszcie kwestyą polityczną. Dla bezstronnego jasną było rzeczą, że najodpowiedniejszem miejscem dla sądu był plac koło Czarnej drogi, ofiarowany przez Siostry Służebniczki. — Ponieważ rząd sprawę odwlekał ad infinitum, przeto Siostry Służebniczki cofnęły swoją ofertę, skutkiem czego miasto Tarnów stanęło przed ewentualnością, że przyszły budynek sądu stanie albo na zatęchłej, pozbawionej wszelkiej kultury, dalekiej Grabówce, albo na tak zwanych „morgach". Plac ostatni cieszy się wielkimi względami prezydenta sądu, który wśród bagnistej okolicy, w bliskości linii kolejowej, cmentarza, fabryki i osławionego, ziejącego zarazą, wątoka, widzi najodpowiedniejsze miejsce dla przyszłego budynku, pragnąc widocznie tradycyę dzisiejszego sądu przeszczepić na grunt nowy.

Ponieważ ani Grabówka, ani „morgi" nie nadają się zupełnie pod budowę sądu, przeto wartoby zwrócić uwagę na trzeci plac, a mianowicie na obecny szpital wojskowy, który, położony przy ulicy Seminarskiej, w ładnem i zdrowem miejscu, blisko ogrodu miejskiego, nadaje się pod budowę sądu. Trzebaby tylko wejść w porozumienie z wojskowością, którаby chętnie, za odpowiedniem wynagrodzeniem, przeniosła szpital gdzieindziej. Myśl nie zła i warto się nad nią zastanowić.

W ostatnich dniach nadeszła z Wiednia wiadomość, że ministerstwo skarbu wykreśliło z budżetu pozycyę na budowę sądu w Tarnowie za rok 1909

Powyższa wieść wywołała powszechną konsternacyę w miarodajnych kołach. Wyrazem tego było zebranie w ratuszu, pod przewodnictwem p. Bujnowskiego. Sprawę referował dr Goldhammer. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wyrazić rządowi oburzenie, a do ministrów — Polaków wysłać deputacyę. W sprawie tej planowany jest na dni najbliższe wielki wiec powszechny.

Burmistrzem m. Przemyśla wybrała Rada miejska na onegdajszem posiedzeniu ponownie posła dr Dolińskiego. Otrzymał on 28 głosów na 33 głosujących. Wiceburmistrzem wybrany został dr Smutny, asesorami dr Tarnawski, dr Błażowski i M. Scheinbach.

Sądownictwo w Cieszynie. Piszą nam z Cieszyna:

Jeśli nawet sądownictwo nasze, które wszędzie powinno być bezstronne, odgrywa dziwną co najmniej wobec nas rolę, to cóż sądzić mamy o tych wszystkich, którzy władzę polityczną reprezentują, lub do niej należą? Mamy tu na myśli traktowanie sprawy głośnej w całej Polsce pod nazwą „krwawej niedzieli“ w Cieszynie z dnia 28 czerwca b. r. Niby na pozór wytoczono dochodzenie karne, wysłano całe tuziny wezwań sądowych, spisano wiele protokołów, oglądano rany i sińce u bitych Polaków i na ostatku, ku niebywałemu zgorszeniu ludności, wstrzymano dalsze kroki (sic!). Dlaczego to zrobiono?

Odpowiedź bardzo łatwa. — Winę tutaj ponoszą Niemcy, bo dowody winy rozbestwionej tłuszczy niemieckiej aż nadto są widoczne i trzebaby winnych ukarać, a tem samem wobec cywilizowanego świata przyznać się do swej prawdziwej kultury „pięści przed prawem“. — Tego jednak nie chcą tutejsze władze sądowe uczynić. Podobne sprawy nie uszłyby nigdzie indziej, ale rozgrywają się tam, gdzie Niemcy mają władzę i gdzie w grę wchodzą prawa ludności słowiańskiej, a przedewszystkiem polskiej.

Ze świata.

Z Warszawy. (Cholera. — Ludność Królestwa Polskiego. — Ustąpienie Michaliny Łaskiej z teatrów warszawskich. — Wystawa ogrodnicza w Łęczycy).

— Onegdaj zaszedł tu drugi wypadek cholery. Zasłabł w przejeździe z Petersburga Anglik John Pallit. Odesłano go do szpitala zapasowego. Stan jego jest względnie pomyślny.

— Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez warszawski komitet statystyczny, ludność Królestwa Polskiego wynosiła w r. b. jak następuje: miasta Warszawy 751.595 mieszkańców, gubernii warszawskiej 1,650.793, kaliskiej 1,159.814, kieleckiej 955.893, łomżyńskiej 623.651, lubelskiej 1,447.033, piotrkowskiej 1,796.889, płockiej 677.955, radomskiej 1,048.346, siedleckiej 931.482, suwalskiej 628.770. Ogółem ludność Królestwa Polskiego wynosi 11,672.221 mieszkańców.

— Ze sceny teatrów rządowych ustępuje z dniem 1 października p. Michalina Łaska z teatru Nowości, ulubienica operetkowa warszawskiej publiczności. P. Łaska przyjęła zaproszenie na szereg gościnnych występów w teatrze Gawalewicza.

— W Łęczycy otwarto wystawę ogrodniczą. W wystawie biorą udział kółka rolnicze ziemi kaliskiej, ziemianie i ogrodnicy.

Z Łodzi. (Sprawa maksymalistów-rewolucyonistów.)

Sąd okręgowy wojenny rozpoczął dziś sądzić głośną sprawę maksymalistów-rewolucyonistów, którzy przez dłuższy czas teroryzowali Łódź i okolicę. W sprawie tej zawiodło na ławie oskarżonych 18 osób. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym całą litanię zabójstw, grabieży i teroru, które członkowie bandy, podzieleni na grupy, wykonywali pod komendą przywódców. Do sprawy wezwano 47 świadków. Rozprawy potrwają dwa dni. Zainteresowanie procesem bandy, która przez 2 lata była postrachem mieszkańców Łodzi i okolicy, jest ogromne.

Samosądy łódzkie. Z Łodzi donoszą: Władze śledcze łódzkie schwytały i osadziły pod kluczem 35 osób, b. członków P. P. S., z których część stanowiła sąd partyjny, inni zaś władze wykonawcze tego sądu. Materyał dowodowy odsłonił niezmiernie wstrząsające szczegóły postępowania tych sędziów, a zarazem katów: Dwadzieścia trzy osoby zabito bądź to kulami rewolwerowemi, bądź zamęczono powolnie przy pomocy tortur straszliwych. zabijano przy spotkaniu na ulicy, zabijano w mieszkaniach, lub też dorożkami wywożono za miasto i rozstrzeliwano na pustym placu bez pardonu.

Jak zaś dalece sięgała zawziętość katów, świadczy fakt poniższy: W dniu 8 grudnia 1906 roku na ulicy Wodnej zabito robotnika, Józefa Strzemiecznego, poraniono Józefa Rykowskiego i Ignacego Modraka, a kiedy tych przewożono karetką Pogotowia do szpitala, zatrzymano karetkę w celu dobicia ranionych; odstąpiono od tego zamiaru na prośbę lekarza Pogotowia.

Napadu dokonali: Antoni Mintus, Andrzej Hajduk, Władysław Barański i Franciszek Sokołowski.

Między ofiarami, pomordowanemi przez tych sędziów-katów, są cztery kobiety.

Licytacya ruchomości księdza. Czytamy w „Gońcu Wileńskim“: Ks. kanonik Jasiński w Wilnie skazany został przez administracyę wileńską na zapłacenie 100 rubli kary za to, że urządził wycieczkę dzieci do Kalwaryi bez zezwolenia władz. — W kilka dni potem na plebanii kościoła św. Jakóba w Wilnie zebrał się tłum ludu, zwabiony ogłoszeniem o licytacyi ruchomości ks. Jasińskiego. Komisarz zwrócił się do księdza z propozycyą zapłacenia 100 rubli kary i, po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, przystąpił do licytacyi zajętych rzeczy, mianowicie: stołu okrągłego sosnowego, czterech krzeseł, dwóch foteli, lampy, gobelinu, portretu papieża i fotografii biskupów Zwierowicza i Roppa. Policya oświadczyła, że, wobec tłumnie zebranej publiczności z całej parafii, nie może rozpocząć licytacyi. Pomimo protestu obecnych, że na licytacyę ogłoszoną każdy może przybyć i brać w niej udział, komisarz zapisał nazwiska pragnących brać udział w licytacyi, w liczbie pięciu. Rozpoczęła się licytacya od stołu, oszacowanego na 3 ruble i po półgodzinnej licytacyi stół ów został sprzedany za 100 rubli hr. Zabiełłównie, która wręczyła policyi ową kwotę w olbrzymim worku, pełnym miedziaków. Na oświadczenie komisarza, że pieniędzy tego rodzaju przyjąć nie może, bo niema czasu na ich porachowanie i uważa to za kpiny z przedstawicieli policyi, hr. Zabiełłówna odpowiedziała, iż innej monety nie posiada przy sobie. Ponieważ zalicytowana suma wystarczała na pokrycie grzywien, dalsza licytacyę przerwano.

Napad na folwark i morderstwo. Ofiarą zuchwałego napadu połączonego z morderstwem stał się właściciel folwarku Bieziorki w gub. Połtawskiej, p. Bajger. Dnia 10 września, około godz. 6 wieczorem, gdy p. Bajger był obecny przy młóceniu zboża młocarnią parową, obsługiwaną przez 40 robotników, do p. B. podeszło 3 zamaskowanych złoczyńców z brauningami w rękach. Złoczyńcy, grożąc rewolwerami, zabronili robotnikom ruszać się z miejsc, skierowali lufy rewolwerów w stronę p. Bajgera i wystrzelili; kula trafiła go w szyję. P. B. zaczął uciekać, wówczas padły strzały po raz drugi. Kula ugodziła B. w skroń, który padł trupem na miejscu. Po dokonanem morderstwie złoczyńcy udali się do mieszkania p. B., zabrali tam 4000 rb., które to pieniądze B. otrzymał tego samego dnia na stacyi Jagotin z filii banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, wszystką broń jaka się znajdowała w mieszkaniu, a następnie zaprzęgi do bryczki, konie folwarczne, i najspokojniej odjechali. Za folwarkiem oczekiwał ich furgon z 4 wspólnikiem. Zbrodniarze wsiedli do furgonu i umknęli.

O nagrodę Michelina. We czwartek dnia 24 b. m. na polu Auvours pod Le Mans odbył Wilbur Wright oficyalny wzlot, celem zdobycia nagrody Michelina, której warunkiem było przebycie w jednorazowym wzlocie drogi 38 kilometrów. Na długi czas przed rozpoczęciem wzlotu, na polu Auvours zgromadziły się tysiączne tłumy publiczności i zjawił się również rosyjski tajny radca Nechludow i dyrektor obserwatoryum w Stanach Zjednoczonych Lowel. Wśród wielkiego naprężenia zgromadzonej publiczności ukończono przygotowania do wzlotu aeroplanu i do skontrolowania długości drogi, którą tenże miał przebyć. — O godzinie 4 po południu Wright wzbił się w powietrze. Początek wzlotu był zupełnie prawidłowy, w pół godziny jednak potem powstał silny wiatr i awiator z wielką trudnością mu się opierał. Widok to był wspaniały i zdumiewający: aeroplan manewrował śmiało, nagle opadał, by za chwilkę znów skierować lot swój w inną stronę. Poruszenia balonu śledziła zgromadzona na polu publiczność z wielkiem zainteresowaniem.

Wkońcu Wright nie mógł już opanować wstrząsanego ciągle wichrem aeroplanu i bojąc się następstw spadnięcia aeroplanu, po 54 minutach i 3 sekundach bujania w powietrzu wylądował. Okrążył on w tym czasie pole 19 i pół razy i przebył drogę o długości 39 kilometrów, tj. o 1 kilometr dłuższą od drogi, którą mu wyznaczono dla zdobycia nagrody aeroklubu i nagrody Michelina.

Równocześnie zgłosił się do paryskiego aeroklubu Henryk Farman, z zawiadomieniem, że w sobotę, w niedzielę i poniedziałek odbędzie wzloty na swoim aeroplanie, aby zdobyć nagrodę Archideacona, którą przyznano Delagrange'owi, nagrodę aeroklubu, nagrodę za najwyższe wzniesienie się w powietrze, które oznaczono na 25 metrów i nagrodę Michelina, którą we czwartek „prowizorycznie“ zdobył Wilbur Wright.

Marek Twain i biskup. Londyńska publiczność bawi się doskonale żartem amerykańskiego humorysty. Przedmiotem żartu był dr Doane, biskup z Albany. Doktorze — rzekł do niego pewnego dnia Twain — usłyszawszy dzisiaj pańskie kazanie, ucieszyłem się jak... ze starego przyjaciela. Mam w domu książkę, w której można to samo słowo w słowo wyczytać“. — „To niemożliwe“ — zawołał dotknięty tem biskup. „A jednak to prawdziwe“ rzekł Twain. „Przyszlij mi Pan w takim razie tę książkę, bo inaczej nie uwierzę“ zawołał biskup. Następnego dnia posłał mu Twain... słownik angielskiego języka.

Sejmy polskie w Ameryce. W Detroit odbył się przed 10 dniami ósmy sejm Unii polskiej z wielką pompą i przy licznym udziale członków Unii, którzy w grupach urządzili pochód przed halę Pułaskiego na Wojciechowie. Głównym marszałkiem pochodu był nowy biskup polski ks. Rhode, któremu towarzyszyli dwaj podmarszałkowie. Po nabożeństwie pontyfikalnem w kościele św. Wojciecha, podczas którego stowarzyszenia śpiewackie odśpiewały pieśni religijne, odbył się ponowny pochód do hali Pułaskiego, gdzie rozpoczęły się obrady sejmu Unii. Zagaił je ob. Etan. Świercz, prezes komitetu gospodarczego i po krótkiej przemowie powitalnej przedstawił generalnego prezesa Unii, ob. Fr. Węglińskiego. Radca kosystoryalny ze stanu Pensylwania, ks. Stanisław Szpotański w krótkich słowach przedstawił ks. biskupa Pawła Rhodego, który przywitany hucznemi oklaskami, zachęcając do jedności, bratniej miłości i harmonijnych debat, serdecznie po polsku, jak ojciec do swej dziatwy przemówił. Nawoływał do miłości bliźniego, kościoła i narodowości i wyraził pragnienie, aby wszystkie organizacye polskie stanowiły jedną całość, czyli jak się wyraził, jeden Związek Jedności, aby ostatecznie wszystkie odłamy można złączyć w jedną rodzinę polską. Mowę ks. biskupa przyjęto burzą oklasków.

Del. Józef Stryjak zdał sprawę z kasowości, z której wynika, że na sejmie VII w dniu 1 października 1906 r. otrzymał nowy zarząd Unii 27.700 dol. w hipotekach i 6446 dol. w gotówce, czyli 34.146 dol. Z tej sumy wypłacono pośmiertnego 8900 dolarów.

Grup było 101 z 6653 członkami. Dzisiaj Unia polska liczy grup 144, a członków 14.294. Kapitał wzrósł do 90.000 dol.

Z prasy reprezentowany był „Dziennik Chicagowski“, „Dziennik Narodowy“, „Dziennik Związkowy“, „Gazeta Katolicka“ z Chicago, „Nowiny Polskie“ z Milwaukee, „Górnik“, tygodnik z Wilkesbarre i „Polak Amerykański“.

Wieczorem odbywały się na cześć zarządu Unii, delegatów i przedstawicieli prasy bale i zabawy.

Równocześnie odbył się w Chicago sejm „Stowarzyszenia Polaków w Ameryce“. Jest to także jedna z większych organizacyj polskich. Prezydował wybrany przez aklamacyę delegat Przymorski. Po zamianowaniu komisyj i wysłuchaniu sprawozdania, załatwiono nowe wnioski, poczem zakończył obrady przemówieniem biskup Paweł Rhode.

W przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił ks. biskup Izble swój plan koncentracyi organizacyj polsko-katolickich na systemie federacyjnym. „Trzeba naszą sprawę społeczną oprzeć na organizacyach — mówił biskup. — Pojedyńczo biorąc, jesteśmy dobrymi Polakami i dobrymi katolikami, ale zbiorowo jesteśmy zerem. Potworzyły się patryotyzmy chicagowskie, milwauckie, detroickie, nie przekraczające często granic parafii. Należy się połączyć i działać wspólnie. Nie idzie tu o połączenie takie, by organizacye zlewały się w jedno, ale o połączenie się przez reprezentacyę — zarządów, dla rozpatrywania wspólnych spraw katolickich i narodowych“. Jesteśmy rozbici, a powinniśmy dla wielu celów razem pracować. Nawet ci, którzy utracili wiarę, nie powinni być odtrąceni od wspólnej pracy. Ale powinni swoje stanowisko określić wyraźnie, tem prędzej może dojść do zgody“.

Po przemówieniu, które często przerywano oklaskami, udzielił arcypasterz biskupiego błogosławieństwo.

Adwokaci kobiety w Paryżu. W Paryżu dopuszczono znowu w ostatnich czasach kilka kobiet do praktyki adwokackiej, co w najwyższym stopniu oburza tamtejszych adwokatów. Jak bowiem donosi florenckie pismo „Nazione“, paryskie adwokatki, których jest dotąd siedm, są niezwykle piękne i w swoim zawodzie cieszą się wielkiem powodzeniem. Codziennie zjawiają się one z plikami aktów w budynku sądowym, a ponieważ posiadają znakomitą wymowę, więc powoli poczynają usuwać rozgłośnych obrońców, co bynajmniej nie przyczynia się do ich popularności wśród kół prawniczych. Każdego dnia toczą się w pałacu sprawiedliwości w Paryżu szerokie i ożywione debaty nad niebezpieczną konkurencyą ze strony kobiet. Starzy adwokaci powiadają, że kobietom nie powinno być wolno „bawić się“ w adwokatów. Młodsi bowiem klienci chętniej idą do pięknych obrończyń, niż de starych, wytrawnych prawników. Piękne córy sprawiedliwości nie pozostawiają tego zarzutu bez odpowiedzi. „Młodych i pięknych adwokatów — mówią — jak także sporo i jest rzeczą całkiem pewną, że kobiety im wolą powierzać swoje sprawy, niż adwokatom kobietom, więc mężczyźni muszą posiadać większą klientelę, bo kobiety częściej się kłócą, niż mężczyźni“

Adwokaci nie chcą jednak uznać słuszności tego twierdzenia i gdzie tylko mogą, kopią pod niemi dołki. Taki wypadek zaszedł niedawno w Paryżu. Jeden z paryskich wydawców księgi adresowej postanowił obok spisu ludności Paryża, zamieścić fotografie paryskich obrończyń. Przewodniczący Izby adwokackiej polecił swoim pięknym koleżankom, aby na to nie pozwoliły, gdyż musianoby to uważać za niedozwolony rodzaj reklamy. Adwokatki zaprotestowały energicznie przeciw temu postępowaniu swego kolegi i zagroziły skargą.

Największy brylant na świecie. Szlifowanie „Cullinana“, olbrzyma w świecie dyamentów, w zakładzie Aschera w Amsterdamie, postępuje szybko. Gdy z końcem lutego b. r. przywieziono go do tego zakładu, ważył on 3027 karatów. W kilka tygodni później rozdzielono go na dwie części, z których, po obrobieniu, jedna będzie zdobić koronę królów angielskich, druga zaś część osadzoną będzie na berle. Po rozdzieleniu „Cullinana“ jeden kawałek ważył 1700 karatów, drugi około 1000, a około 300 karatów ważyły odpadki. Jeden z tych odpadków waży 100 karatów i przedstawia wartość 200.000 marek.

Szlifowanie mniejszego kawałka „Cullinana“ zostało w tych dniach ukończone. Po oszlifowaniu waży on 330 karatów, jest więc większym o całe 90 karatów od brylantu „Imperial“, ważącego 240 karatów, największego dotąd brylantu świata. — Oszlifowany kawałek „Cullinana“ posiada wspaniały, silny ogień, zabarwienie ma lekko niebieskawe, a przeźroczystość w takim stopniu, że dyrektorzy firmy Ascher, wpadają w ekstazę, ilekroć o tem mówią. Druga część „Cullinana“ po dokładnem oszlifowaniu ważyć będzie około 600 karatów.

Olbrzym ten będzie posiadał wartość, której nigdy nie da się dokładnie określić, gdyż jego czystość i piękność w połączeniu z niezwykłą wielkością, uczynią go królem w świecie dyamentów. Z początku wartość całego kamienia szacowano na 20 milionów marek. Teraz jednak po oszlifowaniu, gdy okazało się, z jak cudownego materyału składa się ów olbrzym, musi się oba kamienie, które z niego powstały, ocenić na 60—80 milionów marek. Oba kamienie będą spoczywać w skarbcu angielskiej korony w zamku Tower w Londynie, ukryte przed oczyma wszystkich ludzi, a wydobywane będą na światło dzienne tylko w czasie wielkich uroczystości.

Firma Ascher strzeże „Cullinana“ przy użyciu wszelkich możliwych środków. Chowanie obu dyamentów w ich podziemnej kryjówce i wynoszenie ich do warsztatów, odbywa się z wielką uroczystością. Dzieje się to zawsze przy udziale 10—12 ludzi, między którymi znajduje się jeden z dyrektorów firmy. Na ulicy przed zakładem stoi ciągle agent policyjny, podejrzliwym wzrokiem bada każdego z obcych, pragnących wejść do zakładu. Przed samem wejściem do fabryki stoi drugi policyant. Zachowanie tych środków ostrożności domagał się sam król Edward. Kazał on sobie przysyłać ciągle wiadomości o postępie pracy około oszlifowania „Cullinana“. Regularnie co pewien czas zjawia się w fabryce notaryusz z dwoma świadkami i spisuje dokładny protokół. Co pewien czas zjawia się także komisarz króla, ogląda oba kamienie i fotografuje je. Fotografie te będą zebrane w osobne album, które potem razem z oboma dyamentami będą wręczone królowi.

Odrestaurowanie „Wieczerzy Pańskiej“, Leonarda da Vinci. Rozgłośne arcydzieło malarstwa włoskiego „Wieczerza Pańska“ Leonarda da Vinci, znajdująca się w sali refektarza dawnego klasztoru S. Maria delle Grazie, w Medyolanie, zostało ostatecznie uratowane od zupełnej zagłady. Wskutek nawoływań znawców sztuki, rząd włoski wyznaczył przed pięciu laty komisyę dla obmyślenia sposobu zachowania ogromnego fresku, zanikającego coraz więcej. Komisya powołała do odrestaurowania malowidła, znanego medyolańskiego restauratora obrazów, p. Ludwika Cavenaghi. Zdanie nie było łatwem, gdyż farby łuszczyły się, opadały i obraz był już kilkakrotnie restaurowany przed 150 laty. Przyczyną zanikania ściennego malowidła było to, że Leonard da Vinci nie malował go farbami olejnemi, ale a tempera, tj. farbami, rozpuszczonemi w jajku. Gdyby był malował a fresko, malowidło byłoby się daleko lepiej dochowało. Ostatecznie, Cavenaghi dokonał wcale zręcznie restauracyi, szanując, ile możności, dawne malowania, a ograniczając się do przytwierdzenia odpadniętych płatków farby, zalatujących za łuszczące się poniżej miejsca i do zdjęcia brudu ze ściany, do czego potrzeba było i zręczności i wiele cierpliwości. Tak, jak jest dziś odnowiona „Wieczerza Pańska“, wprawdzie jest i pozostanie ruiną, ale nie zniknie zupełnie, na co się zanosiło wobec ciągłego opadania barw.

Telegraf przez Saharę. Dyrektor poczt i telegrafów w Algierze przedłożył generalnemu gubernatorowi, Jonnartowi, kompletny projekt urządzenia linii telegraficznej przez Saharę. Dotąd istniały linie między Oranem i Beni-Abbes, Algierem i Pimnimoun. Jedna z tych linij zostałaby przedłużoną do Adrar, ostatniego posterunku wojskowego, 1200 klm. odległego od wybrzeża. Z tego końcowego punktu przeprowadzony będzie drut telegraficzny na Niger 1400 klm. dalej, z czego 1000 klm. przypada na teren algierski, a 400 klm. na sudański. W tej drugiej części założonych ma być sześć małych fortec z pośredniemi posterunkami pomocniczemi. Ponieważ wielbłąd robi dziennie 100 klm., więc posterunek od posterunku będzie odległy najwyżej na długość 24-godzinnej jazdy wielbłąda. W Bourren nastąpi rozdział linii; jedna prowadzić ma do Timbuktu i Senegalu, druga do Say i Zinder w okolicy jeziora Czad. Druty będą rozpięte na słupach metalowych, 4·50 m. wysokich, a 100 m. od siebie odległych. Jeździec na wielbłądzie podjedzie pod nie snadnie. Koszta budowy obliczono na 2,500.000 franków, a czas budowy na 18 miesięcy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Zdzisława Ligasa zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krośnie; Jana Masłowskiego, nauczyciela szkoły męskiej w Samborze, zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Samborze; zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Kowala w Rohatynie, Jadwigę Wojtowiczównę w Podnajcach, Jadwigę Ciembroniewiczową w Wiśniczu Nowym, Teodora Jackowskiego w Perehińsku, Franciszka Łątkę w Trzebini: nauczycielami kierującymi szkół dwuklasowych: Józefa Szadaja w Żelechowie Wielkim: Stefana Czekanowskiego w Żubrzcu; Waleryana Wrześniowskiego w Borusowej; nauczycielkami szkół dwuklasowych: Otylię Skorykównę w Barańczycach Helenę Stankową w Lubatowej; Maryę Fiderkiewiczównę w Pałabiczach; Leonę Nowakównę w Żeglcach; Emilię Rzeczycką w Żarnowcu; nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych: Stefana Barnę w Wróbliku Królewskim; Michała Dolinkę w Niniowie Dolnym: Jana Zająca w Czatkowicach; Andrzeja Smal-Stockiego w Pleskowcach; Anielę Urbańską w Ruszczy; Teofila Jetschina w Zarubińcach; Maryę Wolską w Slennowie; Stefanię Bylicową w Sokołówce; Jana Bassę w Olchowcu: Stanisława Salika w Zaszkowie; Michalinę Stetkiewiczową w Ściance; Leona Michałowskiego w Rykowie; Eugeniusza Sperlinga w Kobierzynie; Eleonorę Konykową w Surowicy, Bronisławę Szkaradkównę w Morawczynie.

Przeniesieni zostali: Z. Leitnerówna z Zabłocia do Sporysza. J. Głodkiewicz i M. Głodkiewiczowa z Tarnowca do Zarzecza, M. Dwernicki z Podwysókiej do Lisowiec. J. Lubowiecki z Zabierzowa do Bolechowic. A. Kątska z Jarykowa do Wierbiża. M. Guglewicz z Dołhego do Jabłonowa. M. Nawrocki z Ostryni do Siemuszowej, M. Górecka z Grabowej do Dobrej. W. Bilikowski z Werbiża do Nikonkowic. E. Nawrocki z Kobyla do Ochrymowiec. G. Zydjak z Małastowa do Łosia. K. Towarnicka z Przedrzymnch do Polan, O. Maciejczyk z Kamienia do Ostryni.

Dar. Pani hr. Tyszkiewiczowa z Kretyngi na Litwie, opuszczając oddział zakaźny szpitala św. Łazarza, ofiarowała 300 K na cele pracowni bakteryologicznej tego oddziału. Za ten dar składa jej kierownik tego oddziału na tej drodze uprzejme podziękowanie.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożył p. Julian Fałat 20 K.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę: „2 × 2 = 5“.
W poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“.
We wtorek: 2 × 2 = 5“.
We środę: „Obłudnicy“.
We czwartek: „2 × 2 = 5“.
W piątek: „Mąż męczennik“.
W sobotę: „Sposób na żony“.
W niedzielę po południu: „Dom otwarty“; wieczór: „Sposób na żony“.
W poniedziałek: „Car Samozwaniec“.

Z kalendarza. W niedzielę 27 września: Przeniesienia św. Stanisława; w poniedziałek 28 września: Wacława m. i Eustochii p.; we wtorek 29 września: Michała archanioła.

Wschód słońca 27 września o godz. 5 m. 36, zachód o g. 5 m 27; długość dnia 11 godzin min. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 września termometr doszedł od 5·5 do 15·8 C.; — barometr podnosił się zwolna.

Dnia 26 września o godz. 7 rano stan barometru 747·5 mm., termometru 5·7 C.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronic. W dodatku inseratowym zamieszczamy obrazek Gustawa Olechowskiego p. t. ...„Nie przywykłszy“.

Ze stowarzyszeń.

Z Sokoła. W Sokole krakowskim zostanie z dniem 1 października b. r. otwarta strzelnica. Dział ten jest na równi ważny z innemi ćwiczeniami, a kształci przedewszystkiem oko i sprawność ręki. Umiejętne obchodzenie się z bronią jest dzisiaj, wobec jej rozpowszechniania się, bardzo potrzebne. Ćwiczenia te mogą odbywać wszyscy bez względu na wiek.

Wydział Sokoła tutejszego uchwalił przeto ogłosić te ćwiczenia za obowiązkowe dla wszystkich członków tutejszego gniazda. Nie można też wątpić, że każdy Sokół wykona chętnie włożony nań obowiązek tem bardziej, że jest on miłym i korzystnym zarazem.

Strzelnica jest otwarta we wtorki i piątki od godz. 7·30 do 9 wieczór.

Z „Lutni“. Próby chóru męskiego rozpoczną się po feryach w piątek dnia 2 października i jak przedtem, tak i nadal odbywać się będą co wtorek i piątek od godziny 7 do 8 wieczór. Osoby, chcące przystąpić do Towarzystwa w charakterze członków czynnych, zechcą się zgłosić w czasie przeznaczonym na próby. Lokal Towarzystwa: ul. Wolska 14, parter.

Ze Związku zawod. chrześc. robotników w Krakowie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie grupy krakowskiej tego Związku, odbędzie się w tę niedzielę 27 bm. o godz. 3 po poł. w sali „Domu robotniczego“ przy ul. św. Tomasza 37, z następującem porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Szczegółowe sprawozdanie z działalności porzedniego zarządu grupy. 3. Dyskusya. 4. Wnioski i życzenia. Wstęp na to zebranie mają obok członków i wprowadzeni goście.

Amatorskie przedstawienie utworu Gabryeli Zapolskiej p. t. „Kaśka Karyatyda“ odbędzie się staraniem grupy krakowskiej polskiego Związku zawod. chrześc. robotników w niedzielę 27 b. m. w sali „Domu robotniczego“ przy ulicy św. Tomasza 37. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny wstępu: 1 koron, 70, 40 i 30 hal. Członkowie mają opust. Po przedstawieniu zabawa.

Z życia młodzieży. Staraniem Tow. wzaj. pom. stutów politechniki odbędzie się dla maturzystów, którzy ukończyli gimnazyum, a chcą wstąpić na politechnikę — kurs przygotowawczy geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych. Kurs rozpocznie się 1 października b. r. „Wzajemna Pomoc“ przyjmuje nadto do tłumaczenia dokumenta i świadectwa ze szkół rosyjskich, tudzież udziela wszelkich informacyi co do warunków przyjęcia na słuchaczów zwyczajnych politechniki lwowskiej studentów z pod zaboru rosyjskiego. Lokal Towarzystwa mieści się przy ulicy Zofii Chrzanowskiej l. 11, gdzie można zapisywać się na członków codziennie między godziną 12—1. Adres dla zgłoszeń: „Wzajemna Pomoc“, Lwów, politechnika.

Dział ekonomiczny.

× **Publikacye marek ochronnych.** Ministerstwo dla robót publicznych zwraca uwagą sfer interesowanych na postanowienia art. XVII nowej ugody z Węgrami, wedle których marki ochronne, zarejestrowane w jednem z państw, stanowiących monarchię austro węgierską, wykluczone być mogą od zarejestrowania w państwie drugiem. Wobec tego zdarzyć się może, iż ważność pewnej marki ochronnej rozciągać się będzie, nie jak dotąd było regułą, na obie części monarchii, ale jedynie na Austryę lub na Węgry. Celem ułatwienia przeglądu marek ochronnych, zaprowadzono obecnie dwojakiego rodzaju publikacye. Jedne obejmują marki ochronne, których ochrona prawna rozciąga się tylko na Austryę lub też na obie części monarchii, drugie natomiast tylko marki, mające ważność w granicach państwa węgierskiego.

Publikacye powyższe wyłożone są do przeglądu w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

× **Kraj. Szkoła gorzelnicza w Dublanach.** Wpisy do kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach odbędą się w dniach 1 i 2 października br. Warunki przyjęcia są następujące: 1) ukończony rok 18 życia; 2) świadectwo ukończenia 4 klas gimn. lub realn., w braku świadectwa kandydat może być przyjęty po złożeniu przepisanego statutem egzaminu wstępnego; 3) świadectwo odbycia co najmniej 2-letniej praktyki gorzelniczej; 4) złożenie taksy wpisowej w wysokości 200 koron. Kurs rozpocznie się dnia 3 października i trwać będzie do 1 kwietnia 1909. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya ze szkoły.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 25 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 502, cieląt 188, owiec i kóz 62, nierogacizny 453; razem 1205 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 48·— do 60·—, woły 50·— do 80·—, krowy od 52·— do 60·—, jałownik od —·— do 42·—, cielęta od —·— do 88·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi, nierogaciznę od 130·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 150·— do 200·—, krowy od 80·— do 224·—, buhaje i jałówki od 65·— do 150·—, cielęta od 26·— do 70·—, owce i kozy od 15·— do 2[illegible] buhaje 140·— do 240.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 959 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 138, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 58.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 25 września. Płacono za 100 kg. Pszenica uszkodzona 16·— do 19·50, czerwona i żółta 20·— do 22·50, węgierska 22·70 do 23·30; żyto krajowe 17·50 do 19·20, węgierskie 19·50 do 20·90; jęczmień na krupy 14·50 do 17·—, browarny —·— do —·—, na paszę 12·50 do 14·—; owies z opłatą akcyzową 14·50 do 15·70; proso —·— do 14·20; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·40 do 17·50; kukurydza 18·50 do 19·50; groch 21·— do 29·—; fasola 18·50 do 28·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 36·—; słoma 7·— do 8·—; siano 7·20 do 9·20; koniczyna pastewna 9·20 do 10·40; ziemniaki 5·— do 6·40; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kg. 2·20 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Dzieła Deotymy.** Wykaz bibliograficzny prac, wydanych drukiem przez Jadwigę Łuszczewską, notuje następujące druki:

„Improwizacye i poezye Deotymy“. Poczet I. Warszawa, 1854.
Toż. Poczet II. 1858.
Tomira. Misteryum. 1855.
„Polska w pieśni“ (epopea): „Lech“, 1859.
— „Wojna olbrzymów“. Wyszymir“ „Dwunastu wojewodów“. 1860.
— „Rapsody o Chrobrym królu. 1881.
— „Wanda“. 1887.
— „Jan Sobieski“. 1895.
— „Gonitwy w dolinie Prądnika“. 1909.
— „Sobieski pod Wiedniem“ (Bibliotek[illegible] dzieł wyborowych). Tomów 2. Warszawa, [illegible]

Powieści:
Na rozdrożu. 1876.
Krzyż nad otchłanią. 1877.
Zwierciadlana zagadka. 1879
Branki w jassyrze 1889, II wyd. 1901.
Panienka z okienka. 1898.

Ponadto poematy (zwłaszcza o Sobieskim), porozrzucane w czasopismach, prócz tego także wiele opisów, szkiców literackich i artykułów społecznych. Kilka poezyj tłómaczono na niemieckie i włoskie.

Monografii osobnej Deotyma się nie doczekała: drobniejsze studya poświęcili jej: Brückner, Chmielowski, Estreicher, Kaczkowski, Półkozic, Siemieński, Tarnowski, Zacharjasiewicz, Zathey.

— **T. Sołtysik.** „Reforma egzaminowania i klasyfikowania w szkołach średnich“. Kraków, 1908, str. 65. Praca niniejsza jest obszernym, rozumowym komentarzem do wydanych w roku bieżącym nowych przepisów i rozporządzeń, dotyczących reformy szkół średnich i sposobu egzaminowania. Część przepisów tych, a w szczególności wskazówki co do egzaminów dojrzałości, weszła w życie już w b. r., pozostałe rozporządzenia zastosowane być mają w najbliższym okresie szkolnym. W bardzo szczegółowym wywodzie poddaje dyr. Sołtysik genezę tych rozporządzeń, jako wynik ducha czasu i zmienionych warunków, poprzedzając rzecz swą wstępem o rozmaitych stadyach, jakie organizacya i reforma szkół średnich, od r. 1849 począwszy, przechodziła.

Praca niniejsza, wyczerpująca przedmiot wszechstronnie ze stanowiska poglądów doświadczonego pedagoga, jest cennym i pożądanym ze wszech miar komentarzem do nowych rozporządzeń.

— **Fryderyk Papee:** O hetmanie Żółkiewskim. Wyd. trzecie. Lwów, 1908. Nakładem „Macierzy polskiej“. Książeczka 41.

Z powodu wrześniowego obchodu w Żółkwi ogłasza „Macierz polska“ w trzeciem wydaniu popularną pracę znanego historyka dr Fr. Papeégo, obecnie dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, o hetmanie Żółkiewskim. W pracy tej znajdą czytelnicy wyczerpujący i na naukowych podstawach oparty rys życia i czynności wielkiego hetmana. Książeczka, zasługująca ze wszech miar na rozpowszechnienie, zwłaszcza w obecnej dobie obchodu, ozdobioną jest kilku rycinami i kosztuje zaledwie 20 halerzy.

— **Dwa bieguny,** utwór Królińskiego, drukowany w „Nowej Reformie“ dnia 6 sierpnia br., który obiegł całą prasę lwowską, warszawską i poznańską, ukazał się obecnie w tłomaczeniu niemieckiem na łamach „Poln. Post“ Nr 37 i 38.

— **„Architekta“** numer 9 za wrzesień, przynosi treść następującą: Memoryał w sprawie potrzeb wydziału budownictwa na politechnice lwowskiej. Najnowszy Lwów — napisał Fr. Mączyński. Ko ozdobie plantacyj. Kronika.

Dział ilustracyjny zmalał tym razem do dwóch tylko plansz. Jedna z nich przedstawia widok domu akademickiego we Lwowie według planu Sosnowskiego i Zacharjewicza, druga widok domu przy ul. św. Jana w Krakowie l. 9, gdzie w oficynach parterowych mieszczą się ciekawe kaplice aryańskie z XVI wieku. Niestety zbadaniem tego naukowo nie opracowanego zabytku nie zajęło się dotąd nasze Towarzystwo miłośników przeszłości Krakowa.

— **„Litwa“.** Pod tym tytułem zaczęło w Wilnie wychodzić nowe pismo tygodniowe w języku

polskim, a w duchu „litewskim“ redagowane. Jak z treści pierwszego numeru widać, będzie to nowy organ siania niezgody i waśni narodowościowej pomiędzy Litwinami a Polakami na Litwie.

— **Wznowienie „Biesiady Literackiej“.** Pisma warszawskie donoszą: Zawieszona w r. z. z rozporządzenia władzy „Biesiada Literacka“ uzyskała pozwolenie na wznowienie wydawnictwa i niebawem zacznie wychodzić pod kierunkiem p. Synoradzkiego.

— **Bałucki po francusku.** Mieszkający stale w Paryżu znany dziennikarz francuski, p. Stanisław Rzewuski, zapowiada w „Figaro“ ukazanie się wyboru dzieł Michała Bałuckiego, w przekładzie na język francuski. Wraz z tą zapowiedzią ogłosił p. Rzewuski barwną sylwetkę autora „Grubych ryb“. Dziełom Bałuckiego wróży p. Rzewuski powodzenie we Francyi i w powodzeniu tem widzi należną Bałuckiemu rehabilitacyę jego talentu, tak niesprawiedliwie osądzonego przez najmłodszą krytykę polską.

— **Poczytność dzieł Leona hr. Tołstoja.** Dzieła L. Tołstoja rozeszły się w wielkiej liczbie egzemplarzy. Całkowite wydanie dzieł L. Tołstoja było odbijane dziesięć razy w ilości przeszło 80 tysięcy egzemplarzy. Z dzieł poszczególnych najwięcej były rozpowszechnione następujące utwory: „Więzień kaukaski (około 250 tys. egzemplarzy), „Gospodarz i robotnik“ (około 150 tys. egzemplarzy), „Potęga ciemnoty“ (140 tys. egz.), „Bóg prawdę miłuje“, „Czy dużo człowiekowi potrzeba ziemi“, „Oblężenie Sewastopola“ po 180 tysięcy egzemplarzy, „Zmartwychwstanie“ i „Trzy śmierci“ po 120 tysięcy egzemplarzy.

— **Polskie dzieło po rosyjsku.** Nakładem jednej z najwybitniejszych firm w Moskwie „Russkoj Byli“, ukazało się w rosyjskim przekładzie p. Pietruczika, dzieło Ernesta Łunińskiego p. t. „Księżna Tarakanowa“, oparte na aktach tajnego archiwum w Petersburgu. W przedmowie podnosi znany pisarz rosyjski G. Balickij książkę naszego rodaka do wyżyn mistrzowskiego utworu (eto sdjełano mastjerski) i stawia ją w rzędzie najlepszych publikacyj historycznych ostatnich lat. Rosyjskie wydanie zdobią znacznie ładniejsze ilustracye, niż polskie — a z tych najciekawszą portret Radziwiłła „Panie kochanku“ z galeryi Rumiancewa i rzekomej Tarakanowej z archiwum państwa w Moskwie.

— **Nowości Illustrowanych** ostatni numer z 25 bm. przynosi treść bardzo urozmaiconą i aktualną. Między innemi znajdujemy tam opis uroczystości koronacyi obrazu N. P. Maryi u OO. Franciszkanów w Krakowie, wraz ze zdjęciem sceny koronacyi, dalej artykuł o kongresie dziennikarzy słowiańskich w Lublanie, okraszony zdjęciem dwóch grup uczestników kongresu, oraz widokami światowych grot w Postojnej, gdzie odbyło się przyjęcie. Aktualność chwili bieżącej dopełniają liczne portrety i zdjęcia momentalne.

— **Przekład żydowski noweli Sienkiewicza.** W wychodzącym w Warszawie tygodniku żydowskim, pt. „Idisches Wochenblatt“, zamieszczono w ostatnim numerze przekład noweli Henryka Sienkiewicza, pt. „Dwie łąki“. Przekład żargonowy tytułu brzmi: „Cwaj łonkes“.

— **Katalog jubileuszowy księgarni Westa.** Księgarnia nakładowa i komisowa w Brodach Feliksa Westa, z okazyi 60-lecia swego istnienia, wydała katalog ilustrowany swoich wydawnictw. Pomiędzy niemi szczególnie zasługują na uwagę „Arcydzieła polskich i obcych pisarzów“, z objaśnieniami i biografiami, pochlebnie ocenione przez takich znawców przedmiotu, jak ś. p. Piotr Chmielowski lub prof. Ignacy Chrzanowski.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 września.

Znamienne objawy. „Dziennik Polski“ donosi: Korpus lwowski otrzymał polecenie, by nie urlopowano ani żołnierzy, ani oficerów, nie mniejby wstrzymano sprzedaż remont. Oprócz tego zarządzono cały szereg środków, które stosowane są tylko przy próbnych mobilizacyach.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Dziennika Polskiego“.

Szkarlatyna we Lwowie. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa radny dr Mikołajski zgłosił wniosek nagły o wezwanie posłów miasta Lwowa, aby w Sejmie wyjednali subwencyę na złagodzenie nędzy, jaką wywołała epidemia szkarlatyny w ubogich rodzinach nią dotkniętych. Posłowie mają także w Sejmie przeostawić jako niecierpiącą zwłoki sprawę budowy we Lwowie szpitala dla chorób epidemicznych. Wnioskodawca pragnie, aby już z przyszłą wiosną rozpoczęła się budowa tego szpitala. Rada uchwaliła nagłość i treść tego wniosku.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi zdrowotnej miejskiej r. Włodzimirski stwierdził, że według relacyi wiarygodnych mnożą się już obecnie przypadki szkarlatyny u dzieci w wieku szkolnym i że wypada koniecznie ponownie zażądać zamknięcia szkół.

Próba opalania pieców ropą w gmachu sejmowym. W jednej z sal gmachu sejmowego odbyła się próba demonstrowanego przez inżyniera Baczewskiego aparatu p. Zimy i Ski, do opalania pieców ropą. Aparat ten, to prostokątna skrzyneczka, odpowiadająca mniej więcej wielkości rusztu. Napełnia się do połowy ropą w ilości półtora kilograma, wkłada się w otwór w miejsce rusztu i zapala się zwykłą zapałką. Przez odpowiednio doprowadzony prąd powietrza zapomocą dziureczek w naczyniu urządzonych, powstaje przeciąg i wywołuje zupełne spalenie się ropy bez dymu, sadzy i swędu. Stanowić to będzie przewrót w stosunkach opałowych, które z powodu nadmiernego podrożenia drzewa i węgla zaciążyły nad ludnością wogóle, a nad uboższą klasą społeczeństwa w szczególności. Aby ogrzać duży piec, potrzeba 18 — 20 kawałków drzewa, co przedstawia wartość co najmniej 40 gr. By wywołać taki sam efekt zapomocą ropy, potrzeba jej półtora kilograma. — Wedle dzisiejszych cen przedstawia to dwudziestą część tego, co kosztuje opał drzewem. Gdyby więc nawet ropa podrożała w trójnasób lub w czwórnasób, to jeszcze opał ropą byłby pięciokrotnie tańszym.

Fałszerze pieniędzy. Przed lwowskim sądem przysięgłych zapadł wyrok w sprawie Szwedzickiego i towarzyszy. Jak rozprawa wykazała, wypuścili oni wogóle 30 sztuk monety w obieg. Szwedzickiego i Grossa skazano na rok więzienia, Bielińskiego na 9 miesięcy.

Akcya bojkotu pruskich towarów we Lwowie. Organizacya dla bojkotu pruskich towarów zamierza przystąpić w najbliższym czasie do wydawania widomych znaków w postaci tabliczek dla tych pp. kupców w kraju, którzy łącząc się z akcyą bojkotowania niemieckich wyrobów, poddadzą się odnośnym przepisom organizacyi i złożą dowody, że towarów niemieckich na składzie nie utrzymują, jak niemniej zgodzą się na rewizye faktur i zasobów, przedsiębranych dyskretnie przez zupełnie bezstronnych członków organizacyi. Firmy, chcące korzystać z tej odznaki, zechcą podać swój adres do biura organizacyi we Lwowie, plac Smolki 4, II p. Dalej opracowuje się broszurkę, zawierającą wskazówki co do artykułów codziennej potrzeby, które należy bojkotować jako niemieckie, a zastąpić można wyrobami krajowemi. Broszurka ta przystępną będzie dla wszystkich warstw społeczeństwa, ponieważ cena jednej wynosić będzie około 20 hal. Będzie ona do nabycia w biurze organizacyi we Lwowie pl. Smolki 4, II p. i w handlach, których spis osobno podany zostanie. Zbiorowe zamówienia należy nadsyłać już dziś do Biura organizacyi.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności“; wieczór: „Cyganerya“.

W poniedziałek: „2 × 2 = 5“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 września.

Lwów. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się wcześniej, niż zwykle, zaraz po godzinie 10 rano, i skończyło się także bardzo wczas, bo o godzinie 12¼ przed południem. Wypełnione ono było przeważnie pierwszemi czytaniami wniosków poselskich.

Przed rozpoczęciem posiedzenia poseł Oleśnicki w gwałtowny sposób wystąpił z powodu ograniczenia rzekomego praw języka ruskiego w komisyach sejmowych. W odpowiedzi na to wystąpienie posła Oleśnickiego, zaznaczył marszałek, że język ruski nietylko ma w Sejmie pewne zastrzeżenia, ale, że nikt nie chciał naruszać praw języka ruskiego.

Moskalofile, w zapytaniu tem nie brali udziału, jakoteż nie przyłączyli się do oklasków, jakiemi Ukraińcy obdarzyli swego przywódcę za to wystąpienie.

Na życzenie p. Męcińskiego petycyę Rady pow. bocheńskiej o zaciągnięcie pożyczki 150.000 kor. w Banku krajowym na cele drogowe, odesłano do komisyi administracyjnej, a nie, jak to pierwotnie uczyniono, do komisyi drogowej.

Z kolei uchwalono nagłość wniosku ks. Kołpaczkiewicza o zapomogę dla pogorzelców w Poddubcach. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej. Dalej zezwolił Sejm gminie Jaśliska (Sanok) i Krynica (Nowy Sącz) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Do kom. solnej odesłano wniosek p. Szweda w sprawie dostarczania ludności soli w okruchach.

Poseł Korol na poparcie swego wniosku o zniesienie myt krajowych, wskazał, że myta na drogach rządowych są zniesione, tak samo na wielu drogach powiatowych. Wniosek przekazano komisyi drogowej.

Poseł Rittel wywodził, że kolej z Brodów przez Założce do Tarnopola miałaby wielkie znaczenie dla powiatów północno-wschodnich, dla rozwoju rolnictwa, produkcyi leśnej, ogrodnictwa, młynów, browarów i gorzelni i byłaby nowym środkiem komunikacyjnym. Także cegielnie i przemysł keramiczny znalazłyby się w pomyślnych warunkach. Ważnym względem byłoby stworzenie nowego połączenia między krajem naszym a Królestwem Polskiem wobec zamierzonej przez rząd rosyjski budowy kolei po tamtej stronie granicy. Przed kilkunasty laty był już nawet gotowy plan tej kolei, która nie doszła do skutku ze względów strategicznych.

Wniosek odesłano do komisyi kolejowej.

Pos. Oleśnicki zaznacza, że jeszcze przed 12 laty Sejm wezwał rząd do założenia trzech sądów obwodowych i dziewięciu powiatowych, do dziś jednakże założył rząd zaledwie jeden sąd powiatowy (w Jordanowie). Mowca wykazuje względy natury lokalnej, które przemawiają za najrychlejszem utworzeniem sądu powiatowego w Strzeliskach (pow. Bóbrka). Odesłano do komisyi prawniczej.

Poseł Schaetzel postawił wniosek o wezwanie Wydziału krajowego, aby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył wniosek w sprawie dotacyi dla miast: Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice. Miasta te w r. 1905 pominięte zostały przy uchwalaniu dotacyi dla miast, które mają prawo propinacyi, a tracą je w r. 1911. Ponieważ tylko dwa lata dzieli nas od chwili wygaśnięcia prawa propinacyi, przeto jest chwila stosowna, aby o tych miastach pomyśleć. Przekazano komisyi budżetowej.

Wniosek posła Makucha w sprawie pośredniego pobierania soli przez wiejskich sklepikarzy, odesłano do komisyi solnej.

Poseł Tracz uzasadniał swój wniosek z wezwaniem do rządu o zamykanie szynków w niedziele i święta. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Poseł Krzysztofowicz uzasadniał wniosek o utworzenie odrębnego biura regulacyi Czeremosza z siedzibą w Śniatynie i o wykonanie ubezpieczenia rzek: Prutu, Rybnicy i Czeremosza. Odesłano do komisyi wodnej.

O godzinie 12 minut 15 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we środę o godzinie 10 rano.

Po burzy sejmowej.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 26 września.)

Praga. Pod koniec wczorajszego, burzliwego posiedzenia Sejmu, zapowiedział marszałek następne posiedzenie na środę o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym postawiono wnioski o reformę wyborczą.

Wiedeń. Z powodu wczorajszych wieczornych zajść w Sejmie czeskim (zob. numer poranny; prz. red.) sytuacya jeszcze się bardziej zaostrzyła i dla rządu stała się bardzo krytyczną. Czesi, którzy jeszcze wczoraj wieczorem wysłali do namiestnika Coudenhovego, jako zastępcy cesarza, deputacyę z protestem przeciw pruskiej demonstracyi w Sejmie czeskim, grożą, że na wypadek, gdyby Niemcy wymusili na rządzie zamknięcie lub odroczenie sesyi Sejmu czeskiego, ministrowie czescy ustąpiliby z gabinetu.

Baron Beck odbył wczoraj 4 godzinną konferencyę z ministrami Praszkiem i Fiedlerem, w obecności ministrów Marcheta i Bienertha. Rezultatem tej konferencyi jest odroczenie rady ministrów (miała się odbyć dzisiaj) do wtorku. Mimo krytycznej sytuacyi nie tracą w kołach rządowych nadziei, że nastąpi kompromis o tyle, że Sejm czeski będzie się mógł przynajmniej ukonstytuować.

Przeciw marszałkowi.

Praga. Wobec przyznania ze strony Niemców, że chcieli rozbić Sejm, wypowiada „Bohemia“ zdanie, że stosunki w Sejmie czeskim zostały wywołane przez marszałka Lobkowitza, który jest narzędziem w ręku grupy feudalno-klerykalnej z hr. Franciszkiem Thunem na czele, zamierzającej obalić gabinet Becka.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ ma za złe marszałkowi Lobkowitzowi, że posiedzenie Sejmu czeskiego zwołał na wczoraj wieczór, gdyż posłowie niemieccy nie mogliby byli wyjechać na konferencyę u bar. Becka do Wiednia, gdyby byli posiedzenia nie zerwali.

Interwencya rządu.

Wiedeń. Dziś o godzinie 12 w południe zebrali się przywódcy posłów niemieckich w Sejmie czeskim u bar. Becka na konferencyi, która trwa dotąd (godz. 2 min. 45). Minister Prade w konferencyi udziału nie bierze. Przywódcy niemieccy byli u niego przed udaniem się do bar. Becka. Minister określił sytuacyę, jako bardzo krytyczną.

Wicemarszałek Sejmu czeskiego dr Urban przypisuje całą winę marszałkowi Sejmu ks. Lobkowitzowi, który swojemi „intrygami“ doprowadził do tego, że obstrukcya niemiecka, zamierzona pierwotnie na znacznie mniejszą skalę, przybrała tak wielkie rozmiary i unieruchomiła Sejm czeski zupełnie. Dr Urban oczekuje jeszcze pewnej poprawy sytuacyi po osobistej interwencyi bar. Becka.

Opinia wobec zajść wczorajszych.

Praga. Z miast niemieckich w północnych Czechach donoszą, że ludność urządziła tam manifestacye na cześć posłów niemieckich. Natomiast prasa czeska jednomyślnie potępia postępowanie Niemców, piętnując fakt odśpiewania przez nich pieśni „Wacht am Rhein“, jako zbeszczeszczenie Sejmu czeskiego.

Praga. „Deń“ donosi, że wczoraj była u namiestnika hr. Coudenhovego deputacya posłów czeskich, wobec której namiestnik potępił nielojalność niemieckich posłów i aprobował w zupełności postępowanie marszałka.

Wiedeń. Minister Prade ponownie rozmawiał z współpracownikiem dziennika „Die Zeit“ i oświadczył, że nie spodziewa się, aby Sejm czeski był zdolny do pracy.

Manifest.

Praga. Wiernokonstytucyjna wielka własność (niemiecka) ogłasza manifest, w którym wprawdzie nie pochwala sposobu obstrukcyi, ale stwierdza, że w danych warunkach była ona usprawiedliwioną (?). — Manifest żąda rozgraniczenia narodowego w Czechach.

Demonstracya anticzeska.

Liberzec. Niemcy urządzili wczoraj demonstracyę anticzeską. Wybito szyby w czeskiej Besedzie i czeskiej szkole. — Spiewano „Wacht am Rhein“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 26 września.

W krajach okupowanych.

Grac. „Grazer Tagespost“ donosi z Sarajewa, że trzy bataliony piechoty pułku 16 przybyły do Sarajewa i wyruszyły pociągiem do Plewje.

Wiedeń. Podana przez kilka dzienników wiadomość o pogotowiu 16 p. p. do marszu do Plewlje jest zupełnie nieprawdziwą, jak o tem zapewniają z miarodajnej strony wojskowej.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu Burian powrócił wczoraj z podróży inspekcyjnej po Bośni.

Przeciw Austro-Węgrom.

Petersburg. „N. Wremia“ bardzo ostro atakuje Austro-Węgry, którym zarzuca intrygi na Bałkanie, mające na celu aneksyę Bośni i Herzegowinę. Pismo to łączy ten zamiar z zamiarem rządu bułgarskiego proklamowania niezawisłości Bułgaryi i występuje przeciw ostentacyjnemu przyjęciu ks. Ferdynanda w Budapeszcie.

Kary.

Lublana. Jednoroczny ochotnik Tupicz, który w cywilnem przebraniu brał udział w demonstracyach, został skazany na 21 dni odosobnionego aresztu.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Socyalistyczny organ „Nepszawa“ podaje bliższe szczegóły projektu reformy wyborczej, który opracował hr. Andrassy. Prawo wyboru przyznano każdemu obywatelowi, który ukończył 24 lat i umie czytać i pisać po węgiersku. Analfabeci otrzymają pośrednie prawo wyborcze. Dziesięciu analfabetów wybiera jednego wyborcę, który umie czytać i pisać i ten dopiero głosuje. — Drugi głos otrzymuje, kto ukończył niższą szkołę średnią lub płaci 20 koron podatku, trzeci zaś głos otrzymuje ten, kto ukończył całą szkołę średnią i płaci odpowiedni podatek. Ordynacya wyborcza zabezpiecza Węgrom 61 procent mandatów, Słowakom 10 procent, Serbom 2 i pół procent, Rusinom pół procent i t. d.

Reakcya w uniwersytetach.

Berlin. „Tageblatt“ donosi z Petersburga, że nowy regulamin uniwersytecki, który obecnie wszedł w życie, znosi wprowadzoną od dwóch lat autonomię uniwersytetów i przywraca starą instytucyę inspekcyj. Studenci będą kontrolowani — czy uczęszczają na wykłady, organizacye studenckie nie będą dozwolone, a kobietom będzie ogółem wzbroniony dostęp do uniwersytetów.

O kolej oryentalną.

Paryż. „Journal des Debats“ pisze o stanowisku Bułgaryi w kwestyi kolei oryentalnej, że Bułgarya powinna sobie zdać sprawę, że nie ma racyi i gotowa skutkiem swego postępowania stracić sympatye, jakie jej okazywano z okazyi afery Geszowa.

Kolonia. W telegramie z Berlina podnosi „Koelnische Ztg.“, że Bułgarya nie ma słuszności w kwestyi kolei oryentalnej. Ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi, spowodowałoby zaniepokojenie na Bałkanie.

Sofia. (Bułg. ag. tel.). Angielskie dzienniki omawiając objęcie ruchu przez Bułgaryę na kolei oryentalnej, podnoszą oskarżenie przeciw rządowi bułgarskiemu, że ma on zamiar naruszenia prywatnej własności i interesów materyalnych prywatnych. — W sprawie tej zachodzi nieporozumienie, rząd bowiem obejmując ruch na tej kolei, nie przesądza rozwiązania kwestyi posiadania, ani też nie myśli naruszać czyichkolwiek interesów. — Rząd jest zdania, że sprawa ta może uszczuplić dobre i serdeczne przyjazne stosunki z Turcyą, jakich Bułgarya zawsze pragnie.

Przeciw szachowi.

Konstantynopol. Z powodu depeszy przywódców duchownych z Persyi, podług której reakcyonaliści, zwracający się przeciw liberałom z Tebris, nie są mahometanami, uważa tutejsza kolonia perska szacha za heretyka i nie uznaje go więcej. Zarazem oświadczyła kolonia tutejsza ambasadorowi perskiemu, że za ambasadora go nie uważa więcej. — Z powodu tego ambasador wniósł dymisyę i ofiarował 10 tysięcy franków dla walczących rewolucyonistów w Tebris.

Parlament perski.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi z Teheranu, że szach zarządził zebranie się obu Izb parlamentu na 14 listopada.

Zaburzenia robotnicze.

Manchester. Tłum złożony z 2000 bezrobotnych **zaatakował wczoraj ratusz**, policya jednakże odparła atak. Kilkanaście osób, między niemi także policyanci, odnieśli zranienia. Tłum próbował następnie zaatakować schronisko dla biednych, domagając się pożywienia i pomieszkania. Policya rozproszyła tłum.

Znęcanie się nad robotnikami.

Londyn. Austryacki konsul w Montreal, Peschka, wysłał do swego rządu zażalenie, z powodu złego obchodzenia się z zajętymi przy robotach kolejowych w Kanadzie robotnikami z Galicyi. Konsul przedstawia, że robotników tych traktują tam, jak niewolników, płatni są źle, a gdy chcą szukać gdzieindziej zarobku, wtrącają ich do więzienia, w których trzymani są aż dopóty, dopóki nie przyrzekną, że powrócą do roboty.

Sandański.

Konstantynopol. Tutejszemu młodotureckiemu komitetowi nie jest wiadomo o doniesieniu jednego z wiedeńskich dzienników, jakoby Sandański został uwięziony przez Hilmi-paszę. Komitet oświadcza jednakże, że będzie bronił Sandańskiego wobec Hilmi-paszy, ponieważ Sandański dotąd zachowywał się zawsze lojalnie.

Wielki pożar.

Antwerpia. W dzielnicy portowej wybuchł wczoraj o godzinie 11 w nocy wielki pożar. Do godziny 1 w nocy nie zdołano jeszcze pożaru zlokalizować.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, chłodno, miejscami mgła poranna.

Galicya wschodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, chłodno, pogoda równomiernie trwająca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Giełda.

Wiedeń, 26 września. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:				
austr. Zakł. kredyt.	644 25		Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	745 —		Renta majowa	96 05
Anglobanku	296 —		Austr. Renta kor.	96 15
Unionbanku	550 25		Węg. „ „	92 80
Laenderbanku	440 50		56 l. Listy T. kr. z.	93 40
Bankvereinu	517 50		4% Listy Banku hip.	93 75
Bodencredit	1070 —		4½% „ „ „	99 75
Gal. Banku hipot.	— —		5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	695 75		4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	121 50		4½ „ „ „	100 05
„ Elbethal	460 —		4% Gal. Obl. prop	97 70
„ północnej	5140 —		4% Gal. poż. kr. 1895	94 70
„ Czerniow.	558 —		4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	670 50		Losy tureckie	185 25
Rima Muranyi	564 —		Marki	117 41
Prag. Tow. żel.	2665 —		Ruble	251 75
Fabryki broni	564 —		Rosyjska pożyczka	96 50
Tureckie tytoniowe	394 —			
Gal. Tow. kop. n.	592 —			

Usposobienie: Przy słabym ruchu na giełdzie i z powodu wewnętrzno politycznego położenia bez ochoty. — Wkońcu akcye kredytowe silniejsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 26 września (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 25	251 25
Marki niemieckie	117 20	117 50
Franki papierowe	95 20	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 —	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 40
4% „ „ „ „	93 50	94 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	101 —
4% „ „ „ „	93 50	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 —	94 25

Gustaw Olechowski.

„...nie przywykłszy“.

(NOWELKA).

W kantorze firmy M., wielkiego domu technicznego, pracowało nas około czterdziestu, inżynierów, buchalterów, rysowników, korespondentów. Biuro było olbrzymie, zajmowało kilkanaście pokojów. Pomiędzy niższą służbą oprócz paru woźnych, był jeszcze jeden stary człeczyna, Tadeusz, miał około sześćdziesięciu lat, a funkcyą jego było nastawianie olbrzymiego samowara dwa razy dziennie, rano i po obiedzie, oraz nalewanie i roznoszenie herbaty wszystkim pracującym. Ponieważ każdy z nas wypijał dwie szklanki herbaty rano i dwie po południu, łatwo więc obliczyć, że Tadeusz miał do rozdania około dwustu szklanek dziennie, co mu zabierało cały czas biurowych naszych godzin.

Poza tem nie miał żadnych obowiązków. Był samotny, wdowiec, bezdzietny. Z pochodzenia Białorusin, skryty był, mało mówił, albo wcale nie. Samowar, szklanki i wszelkie ingredyencye do tego przynależne trzymał w swoim pokoiku, który przylegał do biura. Ile razy zanosił komuś szklankę herbaty, a nigdy nie niósł więcej — jak jednę, tyle razy pokoik swój zamykał na klucz, który nosił zawsze na palcu i idąc postukiwał nim o żelazne słupy, podtrzymujące drewniane rusztowania pokojowe, na których stały różne maszyny, narzędzia i towary techniczne. Po tem postukiwaniu, zajęci pracą przy biurkach, poznawaliśmy, że Tadeusz idzie, nie widząc go nawet, i komu trzeba było, wołał: „Tadeusz, herbaty!“ Tadeusz nic nie odpowiadał, szedł dalej, ale herbata po chwili się zjawiała. Napróżno tylko było dodawać: prędzej. Tadeusz nigdy nie chodził „prędzej“, lecz zawsze jednakowym, wolnym, miarowym krokiem spacerowym. Gdy ktoś jednak zapomniał się i powiedział „prędzej“, Tadeusz wzruszał ramionami i mruczał pod nosem w swym stylu litewsko-białoruskim: „ja nie przywykłszy“.

Więcej niż dwie szklanki herbaty rano i tyleż po południu pomimo usilnych próśb nigdy się nikomu nie dostawało. Na nic były prośby i groźby: „jak panoczkowi raz dam trzy szklanki, to potem zawsze tak zażądajut', powie panoczek, co dwie szklanki pić nie przywykłszy“.

Lata całe tak przechodziły, Tadeusz zawsze był na swojem stanowisku, zawsze postukiwał kluczem o żelazne słupy, nalewał i roznosił herbatę, wzdychał czasem, chodził po biurze miarowym krokiem, tupiąc obcasami. Nigdy nigdzie nie wychodził, nie wyjeżdżał, nigdy nie chorował, nigdy nie zmieniał swego milczącego i zimnego usposobienia.

Zaczęliśmy go uważać wprost za jakiś automat. Jak słońce co dnia wschodzi i zachodzi, tak Tadeusz co dnia o 8-ej rano wyłaził ze swej celki, wychodził do sklepu kupić na cały dzień cukru i herbaty, potem nastawiał samowar i t. d. co dzień da capo.

Pewnego mroźnego dnia styczniowego zziębnięci wpadamy rano do biura, a pewni, że zaraz dostaniemy gorącej herbaty od Tadeusza, zasiadamy do stołów, gdy oto przechodzi pięć minut, dziesięć, kwadrans, a herbaty niema. Nie słyszymy kroków ciężkich Tadeusza, ani jego postukiwania kluczem o żelazne słupy, ale zdaje nam się, że je słyszymy, tak mamy w uszy wtłoczone te długoletnie, jednostajne, słuchowe wrażenia. Decydujemy się wreszcie pójść do pokoiku Tadeusza i zbadać przyczynę tego nadzwyczajnego zjawiska, do któregośmy byli „nie przywykłszy“.

Wchodzimy do pokoju Tadeusza, a ten biedak w łóżku; ale podnosi się, stara się ubrać, a jęczy.

— Co wam jest, Tadeuszu?

— At, w nocy zachorował ja, panoczku, brzucho mnie boli, ale to nic, ja zaraz wstanę, ja leżeć nie przywykłszy.

Spojrzałem na kolegę ze zdumieniem, a on na mnie. Nic nie mówiliśmy do siebie, ale w twarzach naszych można było wyczytać zdziwienie na myśl, że jednak Tadeusz nie jest automatem, skoro ma brzuch, i skoro ten brzuch może go boleć, W pół godziny już piliśmy herbatę i przy pracy zapomnieliśmy zupełnie o Tadeuszu i jego brzuchu.

Przyszedł czas powszechnych strajków. Wszyscy strajkowali, strajkowaliśmy i my. Całe biuro. Od woźnych — do prokurentów. Delegaci nasi prowadzili układy z szefem firmy, a tymczasem kilka dni świętowaliśmy. Biuro było zamknięte. O Tadeuszu wszyscy zapomnieli. Jakież było nasze zdziwienie, gdy powróciwszy do pracy, nie zastaliśmy Tadeusza. Po parodniowych długich poszukiwaniach odnaleziono go gdzieś na przedmieściu, u jakiegoś znajomego.

Gdy się dowiedział, żeśmy zastrajkowali, wyniósł się ze swej komórki, nic nikomu nie mówiąc. Szef firmy, ujrzawszy go z powrotem, okrutnie go zwymyślał za samowolne opuszczenie lokalu. Tadeusz wysłuchał spokojnie, poczem rzekł:

— Ja uciekł, panoczku, bo ja nie przywykłszy do takich porządków.

Pewnego razu przyszedł Tadeusz do pana M., szefa firmy, i prosił go o zajęcie dla swego krewniaka, młodego chłopca lat 20, który był przyjechał do miasta szukać zajęcia, a zamieszkał chwilowo u niego, w pokoiku. Pan M. zobaczył chłopca, który mu się z rozmowy podobał, że był bystry i umiał czytać i pisać, i przyjął go do magazynu. Chłopiec zamieszkał na stałe u Tadeusza.

Tymczasem po strajkach, zawierucha w kraju była coraz większa. Zabójstwa, zamachy, rewizye, aresztу.

Raz, przyszedłszy rano do biura, zastajemy w niem... wartę żołnierzy. Okazuje się, że w nocy była w biurze rewizya, że aresztowano Tadeusza i jego krewniaka, który był poszukiwanym przez policyę bandytą, i że w pokoju Tadeusza, pod łóżkiem jego krewniaka znaleziono skrzynię z rewolwerami i ładunkami.

Pan M. udał się do policyi po wyjaśnienie i z wyjaśnieniami, jeździł, robił starania, by uwolnić Tadeusza, o którego lojalności i niewinności był najmocniej przekonany i którego lubił bardzo za jego nieskazitelną uczciwość i długoletnią służbę — lecz — nic nie pomogło.

Tadeusza wraz z jego krewniakiem oddano pod sąd wojenny. Groziła im kara śmierci przez powieszenie.

Za dwa dni był wyznaczony sąd. Pan M. chodził jak struty. Zapłacił najlepszego adwokata, by bronił Tadeusza, a sam wsiadł do ekspresu i pojechał do Petersburga, gdzie miał duże stosunki, które chciał wyzyskać dla sprawy uwolnienia Tadeusza.

Sąd się odbył, Wyrok zapadł. Tadeusza skazano na powieszenie. Wyrok miał być wykonany na trzeci dzień.

Posłaliśmy terminową depeszę do pana M. do Petersburga. Odpowiedź brzmiała: „Tadeusza ułaskawiono dla starości i moich świadectw. Jadę ekspresem. Depeszę pokażcie władzom, by wstrzymały wyrok“.

Nasze kroki nic nie pomogły. Nie uwierzono nam i naszej depeszy. Dzień powieszenia Tadeusza był wyznaczony. Tego samego rana pan M. wrócił z Petersburga. Spotkałem go na dworcu. Zamieniliśmy z sobą parę słów wyjaśnienia, siedli do powozu i pędem udali się do cytadeli.

W zarządzie dowiadujemy się, że Tadeusza poprowadzono już do szubienicy. Dają nam oficera, z którym pędzimy na miejsce egzekucyi.

...Zapóźno?...

Wyskakujemy z powozu i widzimy zdaleka, jak głowa Tadeusza idzie w pętlicę.

Oficer biegnie do komendanta, ile sił mu staczy i pospiesznie raportuje rozkaz.

Gwałtowna, jak piorun komenda, i ciało Tadeusza zdjęto z powroza.

Żył jeszcze. Po zastosowaniu radykalnych środków lekarskich przyprowadzono go do przytomności.

Kilka dni chorował.

A potem znów chodził z herbatą miarowym krokiem i postukiwał kluczem o żelazne słupy.

Po pewnym czasie, gdy się już było zatarło trochę to przykre wrażenie tragicznego wypadku, któryś z nas zapytał raz Tadeusza:

— No, a jak Tadeuszu było na szubienicy?

— At, panoczku, wiszę i wiszę, szyja boli, nudy straszne, jeść się chce, zwyczajnie... człowiek nie przywykłszy.

L. 5236. 5078 2 3

Konkurs.

Magistrat król. górniczego miasta Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **urzędnika rachunkowego** w biurze wodociągowem.

Wymagane:

1) Nie przekroczony wiek 35 lat;
2) Znajomość buchalteryi handlowej i przemysłowej i
3) Swiadectaw z dotychczasowej praktyki.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 2000 koron.

Posada nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy na ręce Magistratu do **dnia 15 października 1905 r.** przy dołączeniu odpisu z dotychczasowego zajęcia.

Burmistrz
w z. *Dr Michnik.*

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne. 4835 4 0

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa.
Lakiery do podłóg ze znanych firm L. Marxa i O. Fritzego, jak również z krajowych fabryk I. Baranowskiego i Spółki w Krakowie. 4845 4 0
Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowe lakierowe. „Linoleum" do podłóg. — Wosk podłogowy „Parkiet Rose" — polecają

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. Kraków. Linia A-B

Do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę meble, pianino nowe, porcelana francuska, wiśnienne materace mało używane i książki francuskie treści naukowej. Zgłaszać się można od 11 przed południem każdego dnia przy ul. Kolejowej l. 12 w oficynie na prawo, I piętro. 5161 2 2

Fortepiany i pianina nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boron, Kraków**, ulica św. Tomasza 38, I p. 4256 21 30

Pensyonat „Podole" Kraków, Loretańska 4. Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wyborowa. Łazienka. Elektryczność. Obiady i kolacye na miejscu i na miasto. 4878 4 4

Karetka nowa o kołach gumowych, oraz koła gumowe i kasy ogniotrwałe, tanio do nabycia, Starowiślna 28. 4812 7 8

Uczennica prof. Mikulego ze Lwowa, udziela lekcyj gry na fortepianie. — Ulica Krowoderska 39. 4801 4 4

Poręba
120 morgów drzewa bukowego, 30 morgów drzewa jodłowego na korzystnych warunkach zaraz do sprzedania. Tartaki wodne do dyspozycyi. — Zgłoszenia pod „Poręba" poste restante Kraków. 5232 2 2

Winogrona kuracyjne wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. K 2·45. **L. Altneu**, Versecz 8, Pol. Węgry. 4982 10 10

Akademik rutynowany i sumienny guwerner, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Wymagania skromne. Chętnie wyjedzie zagranicę. Zgłoszenia **R. M.** post. rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 4888 6 6

Tani Bazar z ulicy Stolarskiej przeniesiony został na ul. Miodową l. 37, naprzeciw szkoły Dajworskiej i poleca swój towar dobry po bardzo niskich cenach. 4740 8 10

NOWA PRACOWNIA sukien damskich i ubrań dziecięcych poleca się względom Szanownych Pań. **ul. św. Anny 4, II p.** 4549 12 12

Do sprzedania zaraz Willa parterowa, solidnie i na żelaznych dźwigach zbudowana, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych, piwnica, z frontu weranda, ogródek, metal ogrodzenie, dachówką kryta, murowana. — Cała parcela ma około 1400 □ sążni, studnia z dobrą wodą, o 12 minut pieszo od rogatki oddalona. — Kapitał potrzebny do kupna 14.000 kor. — Całość leży w zdrowej i bardzo schludnej okolicy. — Dzierżawa! Majątek 150 morgów, pierwszej jakości gleby, rodzący tytoń, buraki cukrowe, rzepak ect. — robotnik łatwy i tani; 5 klm. od stacyi kolei. — Do objęcia od 1-go marca 1909 na lat 6 — po 32 kor. z morga (czyste). — Kaucya 12.000 koron. — **Do sprzedania!** folwark obszar 160 m. najlepszej pszennej gleby, w tem 10 morg. ogrodów, reszta las. — Budynki dobre, z żadnemi inwentarzami. — Kupno to możliwe z gotówką do 60.000 koron. — Wiadomość: **Antoni Krasuski, Floryańska 48 I p. Kraków Agencya sprzedaży dóbr i biuro służby.** 4778 3 3

Ludzie inteligentni i uczciwi otrzymać mogą zastępstwo towarzystwa o celach **ściśle humanitarnych**, jako rentowne zajęcie uboczne, bez ryzyka i z pewnym dyskrecyą. Zgłoszenia pod: „Samopomoc" poste restante Kraków. 5158 3 3

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD**, fabryka instrumentów muzycznych w **Brüx Nr 1494.** Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 8·80 i wyżej. Smyczki po K —·90, 1·—, 1·40, 1·60 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 4594 13 30

Praktyczna Kuchnia
Róży Makarewiczowej odznaczona złotym medalem, wydanie ozdobne w oprawie K 6.

Kuchnia jarska
J. K. Czarnoty, gastronoma naczelnego w Zakładzie Dra Tarnawskiego w Kosowie, K 2·50, w oprawie K 3·50, z przesyłką o 50 h drożej. — Panie pragnące nabyć „Praktyczną kuchnię" i „Kuchnię jarską" mogą należytość spłacać po 1 K miesięcznie. — **Księgarnia B. Połonieckiego we Lwowie.** 4927 2 5



NAJLEPSZY I NAJELEGANTSZY

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest **tylko** u znanego

SPECYALISTY GORSETÓW
HERMANA PIESENA
KRAKÓW, GRODZKA 4.
Filia: Lwów, ul. Jagiellońska 7 — do nabycia.

4918 5 18 SPECYALNOŚĆ!
Opaska „La Nea" Dra Fz. Glénarda w Paryżu, **C. P. a la Sirene Paris, H. P. Forme droite Rationelle.**

Renaisance. Nowość!!! Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 39 52

Około 200 tuzinów
prześcieradeł bez szwu
150 cm. szerokich a 2 m. długich z poręczeniem lnianych, z najlepszej przędzy wyrobionych, w celu opróżnienia składu do sprzedania po 2 K 35 h za sztukę. Takiesame, lecz 225 cm. długie po 2 K 70 h sztuka. Wysyła się najmniej 5 sztuk tylko za zaliczką. 5193 2 5
Uwaga! Za niestosowne zwraca się pieniądze natychmiast.
Fabryki płócien Jos. Erans, Nachod Ia, Czechy.



GRAMOFONY
oryg. amer. z marką „piszącym aniołkiem"
najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po cenach fabrycznych tylko
Józef Weksler
Lwów, Sykstuska 2. Kraków, Grodzka 71.
Generalny zastępca i główny skład gramofonów i płyt aniołkowych, oraz centralna ekspedycya na całą Galicyę dla sprzedaży hurtownej i detalicznej. 4451 3 0
Zamiana płyt. — Kupcem specyalne oferty.

Niewinnie

cierpi niejeden chory i znosi często okropne bole, ponieważ już próbował rozmaitych lekarstw, sposobów leczenia, kąpieli, masażu i innych środków bezskutecznie, i sądzi, że dla niego ratunku już niema, że jest skazany na to, że musi już całe życie znosić swą beznadziejną dolę. Że w tym względzie jesteście w wielkim błędzie, o tem pouczy Was nasza 64 strony mająca ilustrowana



książka za darmo.

Radzimy przeto każdemu choremu, szczególnie tym, którzy mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bole plec i głowy, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabienie serce, porażenia i t. d. i osłabienia wszelkiego rodzaju, azeby nadający się niżej kupon przesłał pod naszym adresem, poczem wyślemy bezzwłocznie wymienioną broszurę za darmo, opłacone. 5235

Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:
Wyciąć
Do 26/IX. 1908.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.
Nazwisko:
Adres:

Adr. tel.: **HAWEŁKA, Kraków.** Nr tel. 330
A. Hawełka
c. i k. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król. Dost. Dworu Grec.
w Krakowie, poleca 5024 5 6
tylko prawdziwe vöslauskie i badeńskie
Winogrona kuracyjne.
Przesyłki na prowincyę w koszyczkach 5-kilowych odwrotnie.
GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE.

Leçons de Français.
Roger de Brugière, były profesor szkół Berlitza, z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. Ul. Sławkowska 1, II piętro. 5172 3 5

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE.
ZNAKOMITE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:
Pracownia Józefa Jórasza
„pod opieką Najśw. Rodziny" **w Korczynie** obok Krosna (Galicya).
Na żądanie próbki z oceną darmo i opłatnie. 5207 2 14



KWIZDY Fluid
Znak wąż. 239 12 20
Fluid dla turystów.
Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ścięgnom i mięśniom.
Przez turystów, kolarzy, myśliwych i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach.
Cena 1 flaszki 2 K, ½ flaszki 1·20 K.
Kwizdy Fluid prawdziwy dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny
FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod Wiedniem,

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!
Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI**, plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA. Kraków, Szewska 5.
Krem Venus słoik à 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 hal 4624 4 10

Kupujmy tylko wyroby krajowe!
Wyroby lniane
Tkalni mechan. „Krosno" w Krośnie
jakoto: 4966 3 0
Płótna domowe ⅞, bielone z ręcznej przędzy, krośniaki, płótna apretowane na bieliznę różnej cienkości, bielone i apretowane na prześcieradła w jednej szerokości, szare cienkie i grube, krawieckie, drelichy szare, mundurowe i liberyjne, dreliszki na ubrania, ręczniki metrowe i pasowane, ścierki, chusteczki, fartuszki i portyery lniane, obrusy metrowe i t. p.
Do nabycia we wszystkich większych handlach.
Tkalnia podejmuje się wszelkich dostaw w zakres tkactwa wchodzących.

Każdy P. T. kupujący, który w czasie od **1 września do 30 listopada** uskuteczni listowne zamówienie przynajmniej na **40 K** na raz, otrzyma jako gwiazdkowe **premium za darmo 1 budzik Adler-Roskopf Alarm** nr. 4343 z tarczą w nocy świecącą wartości K 4·20 wraz z 3-letniem pisemnem poręczeniem. Kto uskuteczni takie zamówienie przynajmniej na **60 K** naraz, otrzyma **szwajcarski patent. kotwicowy zegarek remontoar system Roskopfa Nr 4060** wartości 5 K wraz z 3-letniem pisemnem poręczeniem. Kto w czasie od **1 września do 15 grudnia** uskuteczni listowne zamówienie przynajmniej na **20 K** naraz, otrzyma **dźwięki anielskie na drzewko** Nr. 1 wartości **K 1·50**. Nadto otrzyma za darmo każdy zamawiający kalendarz na rok 1909, mający 96 stron. Ci, którzy prześlą zlecenia po podanym czasie (po 30 listopada, względnie 15 grudnia), w żaden sposób nie mogą korzystać z premij za darmo. **Zaleca się przeto przesłać mi zlecenie zwłaszcza gwiazdkowe już w miesiącu wrześniu, październiku, listopadzie.**
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx 4648 2 10
HANNS KONRAD
c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 1542 (Czechy).
Mój 200 stron, 300 odbitek obejmujący katalog główny wysyłam na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA
Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma
D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Tel. 861.
Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki druciane, cynkowane siatkowe ogrodzenie placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 4300 7 0

Dwie wille
obejmujące dwadzieścia kilka pokoi, w centrum Krynicy, nadające się na pensyonat **do wydzierżawienia od r. 1909.** Zgłoszenia i wyjaśnienia: sędzia Szaydzicki, do końca września w Krynicy, Willa Góral, potem Rzeszów. 3073 3 3

Panowie akademicy p. studenci lub panie, znajdą bardzo dobre wygodne pomieszkanie w inteligentnej wdowy z całem utrzymaniem lub bez. Ul. Karmelicka l. 34, III p., zgłoszenia od 10 do 1 i od 3 do 6. 4982 7 8

2 pokoje i kuchnia są tanio do wynajęcia we dworze na cały rok — okolica górska, lesista. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. św. Marka l. 8, I p., oficyna. 5026 4 5

Lampy elektryczne do sprzedania. Wiadomość: Siemiradzkiego 4, I p., vis-à-vis domu zdrowia. 5027 6 8

Osoba uzdolniona w krawiectwie z krojem, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Adres: **M. M.** poste restante Kraków.

Nauczycielka z maturą seminaryjną i licealną, z językiem franc. przygotowuje samodzielnie do egzaminów, przyjmie też lekcye w Krakowie ewentualnie w zamian za utrzymanie. Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy" dla **R. B.** 5130 3 3

Panien
uzdolnionych do ekspedycyi sklepowej poszukuje fabryka wyrobów masarskich **Józefa Bialika Kraków**, Floryańska 51. 5152 3 0

Kobieta katoliczka, sumienna, znajdzie stałą posadę jako samoistna kasyerka w większem przedsiębiorstwie. Kaucya 4.000 koron lub poręczenie. — „Przedsiębiorstwo" poste restante Kraków. 5105 4 4

Adwokat Dr Orliński w Radomyślu Wielkim, poszukuje **koncypienta** z dniem 1-go listopada b. r. 5050 5 5

Do wynajęcia eleganckie pokoje z bardzo ładnym salonem, z komfortem umeblowane, z całem utrzymaniem, kuchnia wyborowa. — Ul. Wolska L. 24, wysoki parter. 5108 4 10

Pension „Modeste" z dniem 20 września przenosi się na ulicę **Krupniczą 9.** Pokoje wygodnie urządzone na czas krótszy i dłuższy. Łazienka. Obiady i kolacye w domu i na miasto. 5148 3 6

Miejsca do szycia poszukuje zaraz inteligentna panna, uzdolniona w szyciu wypraw i krawiectwie. T. H. poste restante Kraków, tylko za okazaniem kwitu inserat. „N. Reformy" 5169 3 3

Wydzierżawię lub oddam w administracyę za kaucyą folwark 230 morg. obok Krakowa położony. Zgłoszenia: **A. K.** poste restante **Muszyna.** 5170 3 3

Maestra di lingua italiana 3—5 h. Zgoda 1, porte 1, parterre. 5177 2 2

W DĘBICY dom o 4-ech pokojach i t. d., z ogródkiem kwiatowym i warzywnym, nadający się do wszystkiego, zaraz do sprzedania. — Wiadomość: kancelarya notaryalna. 5125 3

Posady bony do małych dzieci, opiekunki dla wiekowej pani lub zarządu gospodarstwem domowem, bez gotowania, tylko w domach familijnych w Krakowie lub na prowincyi niezbyt daleko od Krakowa poszukuje panna lat 30, Polka. Dobre rekomendacye. Łaskawe oferty proszę przesłać pod literami **A. Z.** poste restante **Kraków.** 5218 2 10

Poszukuje się nauczycielki, Polki, do 2-ch dziewczynek w wieku 12 i 8 lat, uczęszczających do szkoły, z korepetycyą, z dobrą konwersacyą francuską i początkami muzyki. Zgłoszenia: Powiśle 12, I piętro, u gospodarza domu, zawsze o godz. 2-giej w południe 5184 4 7

Obiady gospodarskie bardzo zdrowe, wydaje się do domów i na miejscu. Ceny przystępne. Karmelicka l. 7 I piętro. 5186 3 10

Rutynowany kandydat notaryalny poszukuje posady.
Zgłoszenia: **„Kandydat"** kancelarya Prochaski, Rzeszów.

Hennolina
roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R. - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

Kąpiele

z kwasu węglowego (CO_2)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

LWOWSKA FABRYKA CHEM.

„TLEN“

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“**

Liczne zaświadczenia i podziękowania: Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie. — Do Zarządu Fabryki „TLEN“ we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO_2 (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen“ we Lwowie, w odpowiednich przypadkach, przyszliśmy do przekonania, że wyrób ten zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

Prof. Dr. Gluziński
dyrektor kliniki lek. Uniw. lwowskiego.
Lwów, 15 maja 1907.

Szanowna Dyrekcya „Tlenu“.

Zalecone mi przez Dra Bron. Owczarskiego kąpiele z kwasem węglowym (CO_2) w ilości 30 co drugi dzień, pobrałem z fabryki „Tlen“ a za ich skuteczne działanie dziękuję WWPanom.

z poważaniem **Bolesław Lewicki**
naczelnik Wzajemn. kredytu.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“, zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński
naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp., przyniosły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm
aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpieli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od kilku lat cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bolu i swobodnie władam ręką i t. d.

Zofia Solska.

Setki podziękowań, których dla braku miejsca nie drukujemy.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu kilku lat bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu.

Cenniki, prospekty gratis i franko.

3211 15 0

Oliwę do maszyn rolniczych

mineralną, krajową, kaukazką i amerykańską.
Oliwę lecerską, **Oliwę** rzepakową.
Smarowidło do wozów krajowe i belgijskie. 4642 5 5
Smarowidło i lakiery do uprzęży.
Wiaderka do gaszenia ognia.

LATARKI



stajenne i ręczne polecają — w największym wyborze najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 4257 10 10

Stowarzyszenie Nauczycielek

Karmelicka 36,

poleca z dobremi świadectwami nauczycieli, nauczycielki na lekcye i stałe miejsca, bony Polki i cudzoziemki.

3827 11 0

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 23 25

Osoby zasługujące na kredyt

mogą nabyć na małe raty najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych.

Katalogi bezpłatnie.

Zast. księgarń nakładowych polskich.

Lwów, Fach pocztowy 11. 4731 8 10

Zakopane

w willi „Mazowsze“ (obok Warszawianki)

na **sezon zimowy** mieszkania z kuchniami lub bez. Na żądanie obiady, kolacye. Ceny niskie. — Wiadomość: „Warszawianka“. 4722 8 12

NA NAGNIOTKI „RIGO“

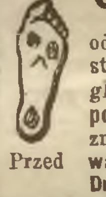
niezawodna pasta usuwająca nawet zastarzełe nagniotki **w przeciągu 4 dni.**
W razie nieskutecznego użycia płacę 10 koron.
Pudełko 1 kor., za zaliczką 1 kor. 60 h.

M. ZIEGELMANN

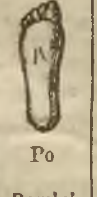
w Krakowie, ul. Krakowska L. 1.

Naśladownictw należy się wystrzegać.
5029 5 10

Chrońcie nogi



Przed



Po

od odgniotków, wzdymek, stwardnień skóry! Te dolegliwości, szczególnie **przykry pot i pieczenie w podeszwy znikają od noszenia impregnowanych asbestowych podeszew Dra Högyesa.** — Para 2 K. 1 K i 60 h., wysyła za zaliczką. Wiedeń, I., Dominikanerbastei 21. Prospekty za darmo. 2175 11 0

Magazyn obuwia

A. Jungerwirth

sprzedaje o 25% taniej

Tylko Grodzka 61

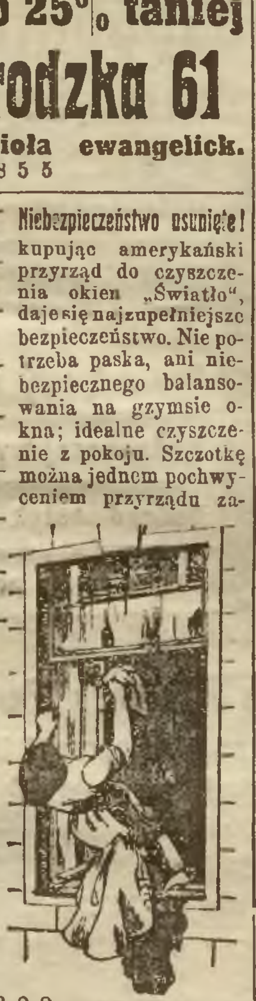
naprzeciw kościoła ewangelick.

4448 5 5



Praw. ochr.

Niebezpieczeństwo usunięte! kupując amerykański przyrząd do czyszczenia okien „Światło“, daje się najzupełniejsze bezpieczeństwo. Nie potrzeba paska, ani niebezpiecznego balansowania na gzymsie okna; idealne czyszczenie z pokoju. Szczotkę można jednem pochwyceniem przyrządu zamykanego mocno owinąć suchą lub mokrą ścierką. Przyrząd można regulować i umocować na każdem stylisku miotły. Zarówno praktyczny dla okien w domu jak na wystawie. **Cena 5 koron. Do nabycia we wszystkich odnośnych sklepach. — Skład fabryczny: Fekete, Wien 54, Postfach 62.**



5003 2 2

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 3551 39 0

C. SZCZURKOWSKI

::: KRAKÓW, GRODZKA 2. :::

Nowość: Djabollo.

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„SIEDEMNASTKA“**

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„TRZYNASTKA“**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„Noris“** oznaczonych literą N. lub oznaczonych literą K.

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach . . . . . 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“.**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki. 4264 1 0

Franciszek HOLUB

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 6

Pierwszorzędna pracownia sukien i konfekcyi damskich

zawiadamia P. T. Panie, że 4998 4 6

już nadeszła piękna kolekcya próbek

modnych i tanich materyałów, z których wykonywam:

SUKNIE	**KOSTYUMY**
wizytowe	**ŻAKIETY**
spacerowe	**Wierzchy do futer**
wieczorowe	**AMAZONKI**
ślubne	**Płaszcze teatralne**
BLUZY I HALKI	**„Sortis de Bal“ i t. p.**
gustownie i krojem francuskim	**według najnowszych fasonów**

Wszelkie zamówienia wykonywuję pod własnym kierunkiem gustownie, starannie i punktualnie, o czem świadczą setki listów pochwalnych z całego kraju.

Próbki i żurnale na żądanie wysyłam opłacone :: Ceny bardzo przystępne.



Podróże dla przyjemności po morzu parowcem

„THALIA“

austryackiego Lloydu w Tryeście.

Podróż X. Podróż dla przyjemności w połączeniu ze studyami dla **oficerów** z Tryestu od 8 do 29 października, przez Korfu, Maltę, Tunis, Algier, Tanger, Gibraltar, Cagliari, Neapol, Tryest.

Prospekty i zgłoszenia w miedzynar. Towarzystwie przewozowem Wiedeń, I., Walfischgasse 15 i w Generalnej Agencyi Austryackiego Lloydu, Wiedeń, I., Kärntnerring 6.

Podróż XI. Podróż dla studyów lekarskich od 10 listopada do 4 grudnia 1908 r. do Adryi i Rywiery, urządzona przez „Związek lekarzy karlsbadzkich“. — Zgłoszenia przyjmuje Dr Hugo Stark, Karlsbad. 5194 2 4

Prospekty w Generalnej Agencyi Austryackiego Lloydu, Wiedeń, I., Kärntnerring 6.

Kolejki Wąskotorowe
Wózki i szyny

nowe i używane

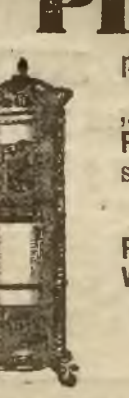
jakoteż **motory: ropne, benzynowe, naftowe, spirytusowe, gazowe i elektryczne, oraz kompletne transmisye dostarcza**

J. Kawęcki i Ska

Kraków, Mikołajska l. 11 I piętro. 4958 2 3

UZNANE POWSZECHNIE ZA DOSKONAŁE

PIECE DLA SZKÓŁ



publicznych budynków i mieszkań prywatnych.

„Helion“ piece oszczędne — Oryginalne piece Meidingerowskie — Piece tak zwane „Dauerbrand“ — Żaluzye wentylacyjne — dostarcza pod korzystnemi warunkami z pełną gwarancyą w ciężkiem, rzetelnem wykonaniu

PIERWSZA HORZOWICKA SPECYALNA FABRYKA PIECÓW I PARÓWEK PASZY, LEJARNIA ŻELAZA ORAZ FABRYKA SZKLIWA (EMALIJ)

OTTO HOFMANN

HOŘOWICE (CZECHY). 3974 14 20

Z Zakopanego!

Mam honor zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1 października b. r. otwieram

Pensyonat w willi „Wanda“

przy ul. Zamojskiego.

40 pokoi urządzonych, z piecami na zimowy sezon, kuchnia wykwintna, łazienki, telefon, ekwipaż do użytku gości zamieszkałych w pensyonacie. Ceny bardzo przystępne.

Z poważaniem
5197 2 3 **Bauer.**

Deserowe winogrona kuracyjne słodkie, (Chasselas) 5 klg. za K 2·50 wysyła **dr Horvath,** w Szentendre — Węgry. 4832 6 13

Jako leśniczy

lub gajowy w dobrach w Królestwie lub w Galicyi poszukuje miejsca mężczyzna 35 lat mający, żonaty (1 dziecko), znający doskonale język czeski i niemiecki w słowie i piśmie, a także i chorwacki, wysłużony wojskowy, z dobremi świadectwami i poleceniami. Takie miejsce już zajmował.

Zgłoszenia: V. Šetina, Nerad, poczta Bohdaneč u Pardubic, Czechy. 5189 2 3

Zarząd ogrodów
Książąt Sanguszków w Gumniskach
p. Tarnów

posiada 20.000 drzewek owocowych wysokopiennych, półpiennych i karłowych w różnych formach do sprzedania w cenie od 70 groszy do 5 koron za sztukę. Oprócz tego wspaniałe okazy osobliwych paproci w cenie od 2 do 100 koron za sztukę. 4866 7 0

Na żądanie wysyła się cennik opłatnie.

JAN ŘEHÁK

Červený Kostelec (Czechy)

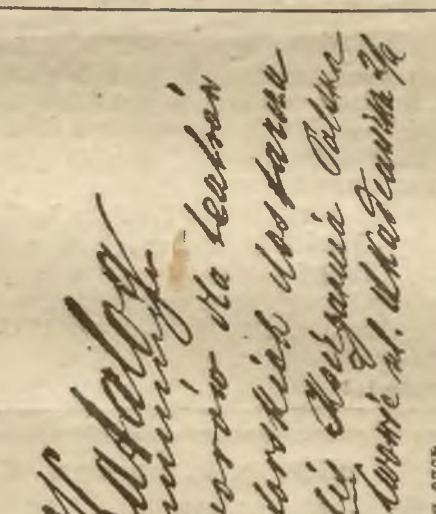
tkalnia towarów lnianych i adamaszkowych

wyrabia:

płótna, bieliznę stołową, kanafasy, krysety, szotysze, oksfordy, kretony, obrusy, chustki do nosa, ręczniki, ścierki, serwety i serwetki i t. d. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Wyprawy ślubne!

bieliznę do hoteli, łaźni i szpitali. Wzory na żądanie opłacone. 5156 3 20



4926 2 5

RYDZE

marynowane w occie . . . . K 6·—
kiszone . . . . K 4·50
Brusnice (gogodze) . . . . K 4·—
Kompot brusnicowy . . . . K 6·—
Sak malinowy Ia . . . . K 7·—

wszystko za paczkę 4½—5 kg. franko do każdej poczty. — **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie, kg. K 4·50—5·50. **Jabłka stołowe,** 5 kg. K 1·60, 100 kg. K 20. Jabłka do gotowania 5 kg. K 1·40, 100 kg. K 16 — loco tu, wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wywozowy produktów krajowych w Kosowie obok Kołomyi. 5090 2 5

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



S. Benisch

Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h., 1 kg. b. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm. długa, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 58 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolony. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Las Czeski. Cennik za darmo opłacony.

4753 4 15

Potrzebny lokal

na wykłady wieczorne od 1 października dwa duże widne pokoje, jeden mały i przedpokój na parterze. Zgłoszenia pisemne: Drukarnia Anczyca, Zwierzyniecka 2. 5157 3 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4780 15 29

Przygotowuję

do egzaminu wydziałowego (Grupa I), kwalifikacyjnego, matury seminaryalnej, wstępnego egzaminu do wyższego gimnazyum, do nauczycielskiego seminaryum, do szkół średnich, do złożenia egzaminu ze szkół wydziałowych męskich i żeńskich i z V klasy wydziałowej. — Uczę osobno języka niemieckiego, francuskiego, ruskiego, literatury polskiej, niemieckiej i ruskiej. Mogę urządzić lekcye zbiorowe i we wieczornej porze. Ceny przystępne. Nauka gruntowna. Rezultaty pewne. Zgłoszenia: „**Nauka i Praca 125**“ poste rest. Kraków. 5149 3 10

JUBILER
B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

37 39 0

Codziennie

Przeszło 200 Pism!

w 8 językach, znajduje się

w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6, I p.

Wstęp 20 h, abonament mies. 3 K, akad. 2 K.
5077 4 0

Skład fortepianów i pianin
Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4524 13 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem z dniem 15 sierpnia 1908

Pracownię tapicersko-dekoracyjną

pod firmą

PAWEŁ MARZEC

Kraków, Sławkowska 29,

Wykonuję wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa po najniższych cenach. 4828 3 3

Dom

z ogrodem do 25.000 koron kupię przy Krakowie, Podgórzu lub dalej. — Zgłoszenia **J. Karnot** poste restante **Kraków.**
4907 5 5

Ogórki i kapusta

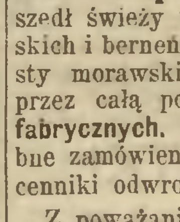
Do pierwszego Galicyjskiego Fabrycznego Składu kiszonych ogórków i kapusty morawskiej nadszedł świeży transport ogórków znoimskich i berneńskich, oraz świeżej kapusty morawskiej. — Sprzedaję takowe przez całą porę zimową **po niżej cen fabrycznych.** Upraszam o łaskawe próbne zamówienia. Na żądanie wysyłam cenniki odwrotną pocztą. 5100 4 20

Z poważaniem

JULIUSZ SPIRA

Fabryczny skład kiszonej kapusty morawskiej i ogórków znoimskich,

Kraków, Koletek 4.



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 39 60

Kurtki myśliwskie, sztylpy do polowania, kapelusze i czapki męskie poleca magazyn Br. Bilewskich w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.